



Narodowy Dzień Pamięci Polaków Ratujących Żydów

Dr Jarosław Szarek, prezes IPN:
Czcijmy Narodowy Dzień
Pamięci Polaków Ratujących Żydów



„Suwerenna Polska, chcąc uczcić pamięć milionów ofiar Zagłady i rodaków, którzy spieszyli im na ratunek, czuje się zobowiązana do strzeżenia prawdy o tym, co zdarzyło się podczas okupacji naszego kraju przez hitlerowską III Rzeszę” – to fragment uzasadnienia ustawy, na mocy której w tym roku 24 marca obchodziliśmy po raz pierwszy Narodowy Dzień Pamięci Polaków Ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. Zgodnie z zasadą judaizmu, „Jeśli człowiek niszczy jedno życie, to jest tak, jak gdyby zniszczył cały świat. A jeśli człowiek ratuje jedno życie, to jest tak, jak gdyby uratował cały świat”. Dlatego kiedy świat uczył się żyć z traumą Zagłady, wśród pytań „jak mogło dojść do tak wielkiej zbrodni”, nadzieję budziły historie o tych, którzy mimo zagrożenia, wyciągali dłoń do prześladowanych Żydów, zapewniając im schronienie, pomagając w ucieczce i niosąc pomoc na wiele innych sposobów.

Przypadki wspierania ludności żydowskiej były przytaczane zaraz po wojnie, lecz ginęły w gąszczu przerażających relacji na temat zbrodni. Trudno określić, kiedy użyto po raz pierwszy słowa Sprawiedliwy w odniesieniu do osoby pomagającej Żydom. Oficjalnie

używane jest od 1963 roku. Od tego czasu nadanie tytułu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata możliwe jest po uznaniu przez komisję, że osoba uratowana była Żydem, a ratujący nie, a udzielenie pomocy nie wiązało się z jakimkolwiek wynagrodzeniem. Wśród Sprawiedliwych wśród Narodów Świata największą grupę stanowią Polacy. Jest ich niemal siedem tysięcy.

Instytut Pamięci Narodowej też działa na rzecz upamiętnienia Polaków, którzy pomagali prześladowanym Żydom. Oprócz publikacji i badań naukowych powstały liczne wystawy, wśród których należy wymienić przede wszystkim ekspozycję „Żegota – Rada Pomocy Żydom”. Tę organizację, w 75. rocznicę jej utworzenia, IPN wraz z Poczta Polska upamiętnił specjalną kartą pocztową. Naukowcy z IPN włączają się w inne przedsięwzięcia: przykładem takich działań jest Muzeum w Markowej, w którym wystawa w dużej mierze oparta została na badaniach historyków z IPN.

24 marca 1944 r. Józef i Wiktoria Ulmowie, a także szóstka ich dzieci, zostali zamordowani przez Niemców za ukrywanie dwóch rodzin żydowskich. Ich postawa i męczeństwo stały się przykładem gotowości niesienia pomocy prześladowanym bez względu na konsekwencje. Takich postaci było więcej. Niedawno mogłem w imieniu prezydenta Polski wręczyć Pani Mirosławie Gruszczyńskiej Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Jej historia jest dowodem na to, że wielu naszych rodaków gotowych było przeciwstawić się złu. Zachęca nas też do postawienia pytania, ilu z nas zaryzykowałoby nie tylko własne życie, ale także życie całej rodziny, najbliższych sąsiadów czy wręcz całej społeczności...?

Komandoria Człowieczeństwa

dr Dorota Koczwarska-Kalita,
naczelnik Delegatury IPN w Kielcach

W ybuch II wojny światowej w 1939 roku zmienił nieodwracalnie oblicze świata. Czas, w którym wypadło żyć narodom okupowanym przez Niemców, opowiada nam o chaosie, o głodzie, o rzeziach i zbrodniarstwach, o oburzającej niesprawiedliwości i rozpacz. Polska znalazła się w kleszczach dwóch totalitaryzmów, niemieckiego nazizmu i sowieckiego komunizmu. Hitler wyznaczył sobie za cel przekształcenie Europy Wschodniej w rasiowskie imperium, gdzie „podludzie rasy słowiańskiej” będą pracować dla germańskiego Herrenvolku, a „żydowska trucizna” zostanie całkowicie wytepiona. Z kolei Stalin, umacniając przemocą swoją totalitarną władzę, sięgnął po gigantyczne oszustwo, czyniąc z siebie bojownika o „dobro” wszystkich narodów świata. W imię takiej ideologii zabijał „wrogów klasowych”.

Opór Polaków przeciwko najeźdźcom trwał przez cały okres wojny, pomimo gigantycznej skali represji. W Polsce szacuje się, że pod okupacją niemiecką zginęło ok. 6 mln polskich obywateli, w tym 2,7 do 2,9 mln polskich Żydów. Na terenie okupowanej Polski, w odróżnieniu od większości krajów europejskich, wszelkie działania polegające na pomocy Żydom były zagro-

żone karą śmierci. Pomimo tak rygorystycznego prawa, nie miała liczba Polaków zdecydowała się na ten akt człowieczeństwa. W niezwykle trafny sposób opisał sytuację ludzi szukających pomocy i tych, których o tę pomoc proszono, Szymon Datner w książce pt. „Las Sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce”: „Gdy w nocy do okna chłopskiej chaty zapukał nieznamy Żyd, wraz z nim zapukał problem żydowski owych lat, z całym splotem implikacji, ryzyka, niebezpieczeństwa, wraz z koniecznością powzięcia decyzji i związanej z tym rozterką duchową. Zaszczuty prosi o pomoc, o łyżkę strawy, o kilka chwil, aby ogrzać się w ciepłym kącie. Gdy trafia na ciepłszy błysk oczu, życzliwe słowo, prosi, by pozwolono mu kilka dni pobyc – popracuje i odejdzie. Chłop staje przed pytaniem, jak zareagować? Zdaje sobie sprawę, że do jego okna zapukał problem moralny, problem człowieka, któremu odmówiono człowieczeństwa, zapukało wielkie zagadnienie humanitarne.

Problem odwieczny, będący udziałem tysięcy pokoleń: problem chwilowej przewagi zła, problem ściganego i prześladowanego. W takiej chwili przed człowiekiem staje konieczność sprawdzenia siebie, skonfrontowania swej postawy z nakazem moralnym. Ryzyko związane z opowiedzeniem się po stronie dobra – po stronie ściganego – było zawsze wielkie. Jednak w latach 1939-1945

rozmiary tego ryzyka były nieporównywalnie wielkie.

Wydaje się, że ogólnie rzecz biorąc, istniały cztery możliwości rozwiązania takiego dylematu: pierwsza – to zgodnie z narzuconym przez najeźdźcę okupacyjnym „prawem”, wydać Żyda w ręce oprawców, co równało się skazaniu go na śmierć; druga – nie wydać, lecz nie udzielić pomocy; trzecia – udzielić mu do-raznej pomocy; czwarta – zaopiekować się i udzielić schronienia na czas dłuższy”. Polskim symbolem tej ostatniej postawy stała się rodzina Ulmów z Markowej, która zapłaciła życiem za pomoc Żydom. Oprócz indywidualnych akcji pomocowych istniały zorganizowane formy niesienia przez Polaków pomocy Żydom. Konspiracyjne władze polskie były jedynymi w Europie, które powołały i współfinansowały rządową instytucję – Radę Pomocy Żydom, działającą w okupowanym kraju.

Losy wojny nie oszczędziły narodów, jednostek. Dobre i złe doświadczenia są nieodłącznym do dzisiaj elementem ich pamięci. Jak podaje profesor Aleksander Skotnicki, „Leon Berenson, wybitny sędzia, obrońca w licznych procesach politycznych, zginął w getcie warszawskim 22 kwietnia 1943 roku. W swoim testamentie pozostawił polecenie, aby po wojnie Żydzi wzniesli pomnik wdzięczności Polakom, którzy przemycali do getta żywność. Pomnik miał mieć kształt bochenka chleba stojącego na marmurowym postumen-

cie”. Z kolei słynny historyk getta Emanuel Ringelblum zaapelował, żeby w przyszłej Polsce nagradzać takie działania „Orderem za humanitaryzm”. Julian Aleksandrowicz, wielki krakowski uczony, apelował do rządu Izraela o utworzenie Kapituły dla „Komandorii Człowieczeństwa, którą nagradzano by Ludzi Prawdziwych za heroiczne decyzje o pomocy zagrożonym, mimo grożącego ze strony okupanta niebezpieczeństwa”.

Może warto dziś zwrócić więcej uwagi na ten głęboko humanitarny aspekt ich wspomnień. Julian Aleksandrowicz pisał w 1961 r. do szefa rządu państwa Izrael, w przededniu procesu Eichmanna, w następujący sposób: „[...] Piętnowanie zła zyska na swym ciężarze, o ile dokona się go na tle nagradzania istniejących w ludziach walorów humanistycznych, a więc szlachetności, dobra, gotowości do ofiar w imię najzaszczytniejszych ludzkich kryteriów [...]”. (cyt. „Nasza Gmina” 09. 2013).

W 1963 roku rząd Izraela podjął decyzję o utworzeniu medalu dla „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”, którym do dziś odznaczono ponad 25 000 ludzi. Być może Aleksandrowicz ma swój udział w powstaniu tego medalu, tego nie wiemy, ale wiemy na pewno, że jego głęboka humanistyczna myśl wyrosła z pamięci o stosunku człowieka do człowieka, wyrażającego się życzliwością, a nawet heroiczną pomocą, jaką udzielał bliźniemu – słabszemu.

30 stycznia 1933 roku

Adolf Hitler zostaje powołany na stanowisko kanclerza Rzeszy Niemieckiej przez prezydenta Paula von Hindenburga. Działania antysemityczne prowadzą wspierane przez państwo bojówki Sturmabteilungen (tzw. SA-pol. Oddziały Szturmowe NSDAP). Niemiecka propaganda rozpoczyna działania mające na celu usprawiedliwienie rozpędzającej się maszyny terroru.

27/28 lutego 1933 roku

Pożar Reichstagu. O podpalenie gmachu parlamentu Rzeszy oskarżono holenderskiego komunistę, Marinusa van der Lubbe, starając się przedstawić to zajęcie jako sygnał do rozpoczęcia rewolucji komunistycznej. Incydent ten posłużył NSDAP do przejęcia niemal całkowitej władzy w kraju.

22 marca 1933 roku

„Rozporządzenie wyjątkowe o ochronie narodu i państwa” z rozkazu Heinricha

Himmlera powstaje „wzorcowy” obóz koncentracyjny w Dachau, przeznaczony początkowo dla przeciwników politycznych, duchownych i Żydów. Kolejne obozy powstają m.in. w Oranienburgu, Königsbergu czy Dürngoy w Breslau. Do 1 września 1939 roku w niemieckich obozach koncentracyjnych na terenach Rzeszy znajduje się już 170 tysięcy Żydów.

1 kwietnia 1933 roku

Jednodniowy bojkot żydowskich sklepów. Żydzi oficjalnie uznani zostają za element niepożądany, powodujący degenerację „narodu aryjskiego”.

7 kwietnia 1933 roku

Tego dnia uchwalona zostaje ustawa, w ramach której Żydzi nie mogli już obejmować stanowisk rządowych i publicznych, które zarezerwowane zostały dla „ludności aryjskiej”. Rozpoczyna się proces dyskryminacji Żydów.

26 kwietnia 1933 roku

Minister spraw wewnętrznych Prus, Hermann Göring, tworzy Tajną Policję Państwową (Geheime Staatspolizeiamt - Gestapo).

14 lipca 1933 roku

Uchwalenie „Ustawy o zapobieganiu wydawania na świat potomstwa dziedzicznie chorego”. Na jej podstawie poddano sterylizacji osoby uznane za „nieczyste” genetycznie, m.in. chorych psychicznie, niepełnosprawnych i niedorozwiniętych umysłowo.

25 sierpnia 1933 roku

Podpisanie tzw. porozumienia „Haavara” (hebr. przewóz) między III Rzeszą a Syjonistycznym Stowarzyszeniem

PATRZ STR. 3

dr Tomasz Domański
Delegatura IPN w Kielcach

Głównym celem władz III Rzeszy Niemieckiej wobec Polaków w okresie II wojny światowej była maksymalna eksploatacja ekonomiczna i ludzka - roboty przymusowe, kontyngenty płodów rolnych, obowiązek pracy. Wobec wszystkich osób niestosujących się do licznych zarządzeń i „okupacyjnego prawa” stosowano niezwykle bezwzględny i brutalny terror. Niezwykle intensywnie Niemcy zwalczali także działalność wszelkich form oporu społeczeństwa polskiego oraz bezwzględnie kształtowali politykę ludnościową poprzez szereg przesiedleń i wysiedleń (m.in. z ziem wcielonych do Rzeszy, do GG). Wskutek świadomie podejmowanych kroków Niemcy doprowadzili do powszechnej drożyzny (wzrost cen wszystkich towarów o kilkadziesiąt razy przy zamrożeniu wynagrodzeń), niemożności zaspokojenia podstawowych potrzeb i niewyobrażalnego wręcz zubożenia milionów ludzi. W postępowaniu Niemiec wobec Polaków wyróżnić można także działania o charakterze eksterminacyjnym (ludobójczym), ułatwiającym realizację wymienionych wyżej celów, m.in. uderzenie w polskie elity, co pociągnęło za sobą śmierć kilkudziesięciu tysięcy ofiar oraz masowe mordy podczas Powstania Warszawskiego, wysiedlenia na Zamojszczyźnie i zagładę polskich wiosek (np. Michniów). Działania te przygotowywały grunt pod przyszłą, powojenną kolonizację tych obszarów, zakładającą wysiedlenie z nich dotychczasowych mieszkańców. Według ustaleń z 2009 r., łączne straty śmiertelne Polaków pod okupacją niemiecką wyniosły około 2 770 000 osób.

Szczególna agresja kierowana była przez Niemców w stosunku do ludności żydowskiej (warto także pamiętać o ludobójstwie Romów). Przed wojną na terenie II RP zamieszkiwało około 3 mln 400 tys. Żydów, co stanowiło około 10 proc. całej ludności państwa. Różny był stopień polonizacji mniejszości żydowskiej. Według spisu z 1931 r., w Warszawie, liczącej wówczas 1 mln 172 tys. osób, zamieszkiwało 333 tys. Żydów, którzy jako swój język ojczysty deklarowali żydowski i hebrajski. W Łodzi na 605 tys. mieszkańców 192 tys. Żydów deklarowało język żydowski i hebrajski jako ojczysty.

W 1941 r. ostatecznie wykrystalizowała się niemiecka koncepcja „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” (Endlösung der Judenfrage), „Holocaustu” lub „Shoa” - czyli wymordowania większości europejskich Żydów. Tysiące Żydów zginęło wskutek warunków panujących w gettach oraz masowej eksploatacji. Szczegółowe ustalenia w tej sprawie wpadły podczas konferencji w Wannsee

w Berlinie 20 stycznia 1942 r. Niemniej już po agresji niemieckiej na Związek Sowiecki i zajęciu wschodnich ziem polskich, okupowanych dotychczas przez ZSRS, władze niemieckie przystąpiły do masowej eksterminacji Żydów (egzekucje). W tym samym czasie na terenach wcielonych do III Rzeszy okupacyjne władze niemieckie uruchomiły obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem (Kulmhof), w którym masowo uśmiercano Żydów z tzw. Kraju Warty i getta łódzkiego. Uwięzieniem tych zbrodniczych działań była przeprowadzona w 1942 r. na obszarze Generalnego Gubernatorstwa akcja „Reinhardt” - planowa deportacja Żydów do obozów zagłady w Bełżcu, Treblince, Sobiborze. Obozy zorganizowane i administrowane przez niemieckich najeźdźców

i tragedii ludności żydowskiej. Postawy te były bardzo zróżnicowane i widzieć je należy w szerszym kontekście. Ze względu na opisane wyżej okoliczności oraz uwarunkowania społeczne i historyczne, dominowały postawy nacechowane biernością, a ludność polska w przeważającej mierze była skoncentrowana na własnym przeżyciu. Wpływ na decyzje podejmowane przez Polaków względem Żydów mogły mieć również postawy tych ostatnich pod okupacją sowiecką do 1941 r. oraz niemiecką. I chociaż Polacy współczuli Żydom, to jednak „zarzucono im ohydne zachowanie się pod okupacją bolszewicką”, „człobitność i lizusostwo” wobec Niemców oraz „żywy udział w akcji komunistycznej - w bandach PPR i AL”. Faktycznie miały miejsce przykłady morderstw dokonanych

Trwają badania nad skalą polskiej pomocy Żydom

P.POLACY I ŻYDZI pod okupacją

na okupowanych ziemiach polskich (np. KL Auschwitz) stanowiły także miejsce zagłady Żydów europejskich zwożonych tutaj z krajów okupowanych, w czym pomagały Niemcom tamtejsze władze kolaboracyjne jak we Francji, Norwegii czy Węgrzech. W latach 1942-1944/1945 aż do wkroczenia Armii Czerwonej wszyscy Żydzi - niezależnie od wieku i płci - na okupowanych ziemiach polskich, znajdujący się poza wyznaczonymi miejscami, byli ścigani przez niemieckie władze i mordowani. W ten sposób zdecydowana większość przedwojennej ludności żydowskiej zamieszkującej w Polsce została wymordowana. Szacuje się, że pod okupacją niemiecką zginęło od 2,7 do 2,9 mln polskich Żydów. Była to zatem liczba porównywalna w stosunku do zamordowanych etnicznych Polaków.

Nie wiadomo, ilu ostatecznie Żydom udało się przeżyć Zagładę na okupowanych ziemiach polskich. Szacunki w tej sprawie diametralnie różnią się między sobą: od 13-23 tys. do aż 100 tys. ocalałych. Na każdym z etapów ratowania życia, także wobec sytuacji panującej w gettach, Żydzi potrzebowali pomocy ze strony polskiej. Od wielu dziesięcioleci trwają kontrowersje wokół postaw Polaków wobec Holocaustu

przez żydowsko-komunistyczną (sowiecką) partyzantkę na Polakach, jak np. w Nalibokach, Drzewicy czy Koniuchach.

Możliwość pomocy Żydom warunkowała jednak przede wszystkim „prawo okupacyjne”. 15 października 1941 r. generalny gubernator dr Hans Frank wydał zarządzenie o stosowaniu kary śmierci za pomoc Żydom. W listopadzie 1942 r. szef Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei - Sipo) Generalnego Gubernatorstwa Fridrich Krüger rozszerzył jej zastosowanie na osoby postronne, które o pomocy wiedziały, ale nie poinformowały o niej władz niemieckich. Rozkazy te wielokrotnie następnie przypomiano.

Postawienie na szali własnego życia i życia swojej rodziny wymagało niezwykłego heroizmu. Nie dysponujemy ostateczną i zweryfikowaną liczbą Polaków, którzy z tego powodu zginęli na okupowanych ziemiach polskich. Wiarygodne szacunki oscylują w granicach 700-1100 osób.

Zakres pomocy Żydom był zróżnicowany w zależności od lokalnych uwarunkowań i okoliczności. Było to dostarczanie żywności czy medykamentów do gett lub zakładów przemysłowych, wyrabianie fałszywych, aryjskich dokumentów,

przemycanie Żydów poza granice okupowanego kraju, udzielanie wyżywienia i stałego schronienia (ukrywanie). Ale była to także pomoc doraźna, jednorazowa, okazjonalna. Oczywiście skala pomocy dla Żydów przedstawiała się różnie w różnych częściach okupowanego kraju. Inaczej pomoc kształtowała się na terenach polskich wcielonych do III Rzeszy, np. w Łodzi, gdzie pomaganiem było trudne ze względu na tragiczne położenie ludności polskiej (powszechny terror, wysiedlenia i zastraszanie ludności polskiej), a inaczej w Warszawie czy na wsiami Generalnego Gubernatorstwa.

Dotychczas, z niewielkimi wyjątkami, nie prowadzono w tym obszarze systematycznych badań. Możemy podejmować próby oszacowania skali pomocy na jakimś wąskim obszarze, ale i to zakładając margines błędów, zwłaszcza uwzględniając pomoc jednorazową. Gunnar Paulsson szacował liczbę Polaków, którzy pomagali Żydom po aryjskiej stronie Warszawy, na około 70-90 tys.

W 2006 r. w jednej z publikacji Marcin Urynowicz, jako najbardziej prawdopodobną liczbę udzielających pomocy wymienił 300 tys. Natomiast w prestrzeni publicznej pojawia się nawet liczba oscylująca wokół miliona Polaków pomagających Żydom. Wieloletnie zaniebania w zakresie badania tych spraw powodują, że na obecną chwilę z nazwiska ustalono jedynie około 10 tys. Polaków, którzy pomagali Żydom. Uratowanie jednego Żyda wymagało czasem zaangażowania kilku lub nawet kilkunastu osób. Tylko część z tych osób została uhonorowana medalem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Na koniec lipca 2017 r. Polaków odznaczonych medalem było prawie 7 tys.

Zdecydowanie najbardziej rozpowszechnioną była pomoc indywidualna, poza Warszawą czy Krakowem głównie na wsioch, którą świadczyło wielu Polaków, w większości do dziś anonimowych.

Na drugim biegunie znaleźli się ci Polacy, którzy motywowani różnymi względami: materialnymi, doraźnymi korzyściami lub ideologią antysemitką (niezwykle intensywnie sączyli ją Niemcy w czasie okupacji) dopuszczali się wobec Żydów czynów haniebnych, takich jak donosicielstwo, szmalcownictwo, czy wreszcie brali bezpośredni udział w zabijaniu. Konieczne należy podkreślić, że niemieckie władze policyjne i cywilne wywierały na społeczeństwo polskie ogromną presję, aby ujawnić i wychwytywać ukrywających się Żydów. Realia okupacyjne zaktywizowały postawy skrajne, które przyjmował poszerzony margines okupacyjny, niektórzy funkcjonariusze

Polnische Polizei na rozkaz Niemców bądź z własnej inicjatywy, a zdarzało się również, że także członkowie różnych organizacji konspiracyjnych. Zjawia-

ła te były zwalczane przez Rząd RP na Uchodźstwie i struktury Polskiego Państwa Podziemnego. Na Kresach natomiast dochodziło do pogromów Żydów z udziałem Polaków (m.in. Jedwabne, Radziłów). Również i w tych przypadkach nie dysponujemy pełnymi danymi, co do stopnia udziału w takich działaniach. Przykładowo Gunnar S. Paulsson szacował liczbę Polaków „polujących na Żydów” w Warszawie na 3-4 tys.

Odnosząc się do tego typu postaw, należy stwierdzić, iż podawana liczba 200 tys. Żydów, którzy mieli zginąć z rąk Polaków, nie znajduje żadnego pokrycia w istniejącej literaturze przedmiotu. Przytaczany, jako źródło w tej sprawie, jest fragment artykułu Szymona Datnera, który brzmiał następująco: „Chodziło tu o Żydów, którzy albo w ogóle do gett nie poszli i ukrywali się po stronie aryjskiej, albo o takich, którzy zaznawszy udreki gett starali się z nich wyrwać, albo wreszcie o takich, którzy usiłowali zbiec przed zagładą w momencie mordczej akcji lub z transportów śmierci. Łączna ich liczba nie była mała. W jednej z prac liczbę ocalałych Żydów szacowano, głównie dzięki pomocy ludności polskiej - na około 100 000 osób. Równie orientacyjnie oceniamy, że co najmniej drugie tyle ofiar zostało wychwytyanych przez organa okupacyjne i padło ofiarą zbrodni”. Jak więc widać, w publikacji tej nie pada zdanie, aby za śmierć tych ludzi odpowiadali Polacy. Natomiast w innych publikacjach padają konkretne liczby Żydów zadunucjonowanych i zamordowanych przez Polaków. Barbara Engelking, na podstawie „niewielkiej części dostępnych źródeł”, ustaliła na okupowanych ziemiach polskich „511 incydentów, w których wydano 1559 Żydów, a w 281 mordach zabito ich 1015. W omawianych dokumentach jest zatem mowa o 2574 wydanych i zabitych przez Polaków Żydach”. Według obliczeń Jana Grabowskiego, 286 ukrywających się Żydów zginęło w powiecie Dąbrowa Tarnowska, z czego 13 Żydów zostało złapanych i zabitych przez policjantów „granatowych”, 102 Żydów policjanci „granatowi” zabili po zadunucjonowaniu ich przez chłopów. 7 Żydów miejscowi zabili sami. Dla porównania żandarmeria niemiecka zabiła 7 ujętych przez siebie Żydów, a 98 po zadunucjonowaniu przez miejscowych. 59 Żydów zmarło w nieustalonych okolicznościach.

Relację polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką należą do najtrudniejszych w wielowiekowej historii obu narodów. Wielu Polaków nie pozostało obojętnych na los Żydów, oddając nawet swoje życie, by ratować drugiego człowieka. Jednocześnie znaleźli się Polacy, którzy popełnili względem Żydów czyny haniebne, potępiane przez polskie władze. Niemniej jednak wiele kwestii pozostaje wciąż niezbadanych, jak chociażby zakres i skala pomocy Żydom.

O kim możemy powiedzieć, że uczynił wystarczająco dużo dla ratowania ludzkich istnień? O tym, kto zapłacił za to własnym życiem! (...) Bo jeśli zginął, to nikt nie może o nim powiedzieć, że nie uczynił wystarczająco dużo. Ten zaś, kto przeżył, zawsze może i powinien zadać sobie pytania – Czy naprawdę uczyniłem wystarczająco dużo? A jeśli mogłem uratować jeszcze jednego albo dwóch ludzi, i tego nie zrobiłem?
Michał Komar „Władysław Bartoszewski. Wywiad rzeka”. Warszawa 2006

dr Marcin Urynowicz
Biuro Badań Historycznych IPN

Rada Pomocy Żydom przy Pełnomocniku Rządu RP w Kraju, zwana „Żegotą”, była jedyną w okupowanej Europie oficjalną instytucją afiliowaną przy władzach państwowych, która miała za zadanie nieść pomoc eksterminowanej przez Niemców ludności żydowskiej. Żadna inna nie miała oficjalnego i praktycznego poparcia ze strony własnego rządu. Żadna też nie rozwinęła tak szerokiej działalności i nie działała w tak trudnych warunkach.

Jej powołanie poprzedziła działalność Komisji (zwanej też „Komitetem”) Pomocy Społecznej dla Ludności Żydowskiej im. Konrada Żegoty, powołanej 27 września 1942 roku w Warszawie. Do jej powstania przyczyniło się co najmniej kilka inicjatyw oddolnych. M.in. Zofii Kossak-Szczuckiej, założycielki katolickiego „Frontu Odrodzenia Polski” (FOP), która latem 1942 w odezwie (wymownie zatytułowanej „Protest”) pisała: „Świat patrzy na tę zbrodnię, straszliwszą niż wszystko, co widziały dzieje – i milczy. (...) Tęgo milczenia dłużej tolerować nie można (...) Jest ono nikczemne. Wobec zbrodni nie wolno pozostawać biernym. Kto milczy w obliczu mordu – staje się współnikiem mordercy. Kto nie potępia – ten przyzwala”.

Odezwa ta odbiła się głośnym echem w polskim społeczeństwie. Prócz partii politycznych do rozmów z Delegaturą Rządu przystąpił Referat Żydowski Armii Krajowej, kierowany przez Henryka Wolińskiego. Przełomem była decyzja ministra spraw wewnętrznych Delegatury, Leopolda Rutkowskiego, o przyznaniu dotacji finansowej na akcję pomocy. On też miał być inicjatorem powołania stałej Komisji kierującej akcją.

Na czele Komisji stanęły Zofia Kossak-Szczucka oraz Wanda Krahelska-Filipowiczowa. Informacja o utworzeniu Komisji ukazała się 14 października 1942 w organie Delegatury „Rzeczpospolita Polska”: „Proszeni jesteście o podanie do wiadomości publicznej, iż na skutek inicjatywy szeregu organizacji

„Wobec zbrodni nie wolno pozostawać biernym”

ŻEGOTA. Działania Rady Pomocy Żydom



Działacze RPŻ podczas obchodów trzeciej rocznicy powstania w getcie warszawskim, kwiecień 1946 r. Od prawej: Piotr Gajewski, Ferdynand Marek Arczyński, Władysław Bartoszewski, Adolf Berman, Tadeusz Rek

społecznych z kół katolickich i demokratycznych organizuje się Komisja Pomocy Społecznej dla ludności żydowskiej dotkniętej skutkami bestialskiego prześladowania Żydów przez Niemców”.

Już 4 grudnia 1942 roku Komisję zastąpiła Rada Pomocy Żydom, z zupełnie nowym kierownictwem. Na czele Rady stanął przedstawiciel WRN, Julian Grobelny „Trojan”, zastępował go Leon Feiner „Lasocki” z Bundu, sekretarzem został Adolf Berman „Borowski”, reprezentujący Żydowski Komitet Narodowy (ŻKN), skarbnikiem był Ferdynand Marek Arczyński (SD). Przedstawicielem Delegatury w Radzie był Witold Bieńkowski „Wencki” oraz Władysław Bartoszewski „Teofil”.

Rada dość szybko prześcignęła dotychczasową Komisję w zakresie i intensywności prowadzonych prac. Zdecydowała o tym obecność partii żydowskich docierających do uciekinierów z getta i obozów. Mimo terroru okupanta i niewspółmiernych do potrzeb funduszy (od 150 tysięcy złotych w styczniu 1943 roku do 8 milionów złotych w listopadzie 1944 roku), opieką udało się objąć około 12 tys. osób.

Często jednak ważniejsze było dostarczenie fałszywych dokumentów, które pozyskiwano głównie dzięki współpracy z komórkami legalizacyjnymi Armii Krajowej i Delegatury. Skarbnik „Żegoty”, Ferdynand Marek Arczyński, oceniał po wojnie, że RPŻ przekazała podopiecznym nawet do 40 tysięcy takich dokumentów.

Dzieci starano się umieszczać w instytucjach opiekuńczych oraz u osób prywatnych. Irena Sendlerowa, kierująca referatem dziecięcym, oszacowała wraz z grupą współpracowników już po wojnie, że udało się w ten sposób zapewnić schronienie dla około 2,5 tys. dzieci.

Poza Warszawą stałe komitety okręgowe Rady Pomocy Żydom powstały jeszcze w Krakowie i we Lwowie. Na czele krakowskiej Rady stanął, podobnie jak w Warszawie, członek PPS, Stanisław Wincenty Dobrowolski „Staniewski”. We Lwowie na czele RPŻ stała Władysława Laryssa Chomsowa „Dionizy”, działaczka społeczna, członek Stronnictwa Demokratycznego.

By pomagać na prowincji, w Warszawie powołano referat terenowy ze Stefanem Sendlakiem na czele. Kurierami byli m.in. Tadeusz i Ewa Sarnecy. Wiemy o co najmniej kilkudziesięciu miejscowościach, gdzie jednorazowo lub na stałe udawało się w jakiejś formie (czasami były to tylko pieniądze lub fałszywe dokumenty) udzielić pomocy. Co najmniej 50 osób udało się Radzie ulokować za granicą (na Węgrzech).

Nie wszystkie misje „Żegoty” kończyły się powodzeniem. Nie brakowało wpadek, aresztowań, a także, niestety, śmierci. Niepowodzeniem zakończyła się też próba szerszego działania i powołania stałych przedstawicieli w Białymstoku, Wilnie, Łodzi czy Lublinie. Głównym problemem „Żegoty”

przez cały okres jej istnienia była niemożność rozwinięcia szerszej działalności. Prócz niedostatków finansowych, sporne między Radą a Delegaturą były też inne kwestie: organizacja lokalnych Rad („Żegota” domagała się, by organizowała je Delegatura, ta ostatnia zaś twierdziła, że obejmie opieką jedynie ciała już powstałe oddolnie), zakup broni dla bojowników żydowskich (Delegatura tego zakazywała), współpraca z komunistami (dla Delegatury wyznacznikiem była lojalność wobec władz polskich), zwalczanie szantaży i szmalcownictwa (Rada domagała się szybkich reakcji), propaganda nawołująca do pomocy Żydom (Delegatura nie chciała zniechęcić do siebie środowisk antysemito nastawionych). Atmosferę nie poprawiał też fakt, że formułowana już w grudniu 1942 roku prośba Rady o utworzenie analogicznej instytucji w Londynie, została spełniona zbyt późno, dopiero w kwietniu 1944 roku.

Problemem dla Rady były także czasami postawy ludności żydowskiej, która nierzadko miała własne pomysły na przetrwanie wojny lub zorganizowanie akcji pomocy. Tak np. wiele osób, które można by uratować, nie chciało rozstawać się z rodziną (np. przekazywać pod opiekę swych dzieci) lub obawiało się opuszczenia getta czy obozu i życia w konspiracji. Jak pisał Emanuel Ringelblum: „Tych niebezpieczeństw jest o wiele mniej, niż się Żydowi wydaje. Toteż głównym niebezpieczeństwem są te wymagowane niebezpieczeństwa, te

rzekome obserwacje sąsiada, dozorczy, administratora czy przechodnia na ulicy”.

Kłopotem było też upolitycznianie (jak i po stronie polskiej) działalności w „Żegocie” przez konspirację żydowską. O skali problemu świadczy fakt, że już w raporcie Komisji Pomocy Społecznej dla Ludności Żydowskiej z grudnia 1942 roku jako jeden z powodów jej rozwiązania podawano: „niemożność współdziałania z przedstawicielstwem [żydowskich] organizacji politycznych / wniesienie [moment]ów politycznych do pracy wyłącznie charytatywnej”.

Należy pamiętać, że konspiracja polska, chociaż bardzo rozbudowana, nie była w stanie obronić siebie samej. W niemieckie ręce wpadał nawet jej przywódca, Delegat Rządu na Kraj, Jan Piekalkiewicz (luty 1943) czy komendant Armii Krajowej, gen. Stefan Grot-Rowecki (czerwiec 1943). Nie mówiąc o przeciętnych Polakach. Jedyna realna pomoc mogła przyjść od aliantów. Rosjanie jednak zerwali kontakty z rządem polskim, by utworzyć drogę do utworzenia własnego, komunistycznego rządu w Polsce. Zaś przywódca Wielkiej Brytanii i USA uważali sprawę zagłady Żydów za zbyt nieistotną, by się nią zainteresować. Kurier Rządu Polskiego, Jan Karski, wspomina: „Szczerze im mówiłem o beznadziejnej sytuacji Żydów, podkreślając, że pomoc może przyjść tylko z Zachodu. Polacy są bowiem bezsilni, mogą uratować jednostki, ale nie mogą zatrzymać procesu niszczenia Żydów”.

KALENDARIUM WYDARZEŃ

w Niemczech (Zionistische Vereinigung für Deutschland). Na jej podstawie kraj opuściło ponad 60 tysięcy niemieckich Żydów. Z 522 tysięcy Żydów mieszkających w Niemczech w 1933 roku, do 1939 wyemigrowało ponad 308 tysięcy, w tym przedstawiciele elit intelektualnych, m.in. Albert Einstein. Żydzi emigrowali głównie do Francji, Polski i USA.

29/30 czerwca 1934 roku

„Noc Długich Noży” – akcja schwytania i zamordowania przeciwników Adolfa Hitlera związanych z SA.

15 września 1935 roku

Uchwalenie tzw. ustaw norymberskich. Na zjeździe NSDAP w Norymberdze Reichstag uchwała przedłożone przez Hitlera projekty ustaw „o obywatelstwie Rzeszy”, „o ochronie krwi i honoru niemieckiego” i „o barwach i fladze Rzeszy”. Dwie pierwsze ustawy definiowały pojęcie Żyda oraz „mieszkańca”, które miały stać w opozycji do czystej aryjskiej rasy niemieckiej. Oficjalnie zdefiniowano pojęcie „Żyd”, jako „osoby mającej wśród krewnych wstępnych II stopnia co najmniej trzech

przodków pochodzenia rasowego żydowskiego”. Ustawa „o barwach i fladze Rzeszy” zabraniała Żydom noszenia flagi niemieckiej, jak również posługiwania się jej barwami. Wprowadzono również zakaz małżeństw pomiędzy Niemcami i Żydami, określając za razem sankcje za jego złamanie (m.in. pozbawienie wolności w obozie koncentracyjnym).

1 listopada 1936 roku

Powstanie Osi Berlin - Rzym. Przywódca włoskich faszystów, Benito Mussolini, ogłasza w Rzymie powstanie nowego sojuszu polityczno-wojskowego między III Rzeszą a Włochami.

Październik 1937 roku

Ograniczenie emigracji Żydów do Brytyjskiego Mandatu Palestyny. W związku z wzniesioną emigracją niemieckich Żydów, rząd brytyjski postanawia wprowadzić regulacje ograniczające liczbę ludzi, którym udzielano azylu w dominiach Imperium.

13 marca 1938 roku

Anschluss Austrii. Wraz z przyłączeniem do III Rzeszy terytorium republiki Austrii, internowania i pogromy obejmują również austriackich Żydów.

29-30 września 1938 roku

Konferencja w Monachium. Porozumienie zawarte między Niemcami, Włochami, Wielką Brytanią i Francją w sprawie przyłączenia części Czechosłowacji do Rzeszy Niemieckiej. 1 października Niemcy rozpoczynają okupację

KALENDARIUM
WYDARZEŃ

cję wschodniej części Czechosłowacji.

1 października 1938 roku
Anschluss Sudetenlandu. Na mocy układu monachijskiego, Niemcy odbierają Czechosłowacji tzw. Kraj Sudecki, bezpośrednio włączając go w obręb Rzeszy. Mieszkający tam Żydzi są represjonowani jak na innych terenach rządzonych przez Niemców.

28 października 1938 roku
Wydalenie z terytorium Rzeszy 17 tysięcy Żydów w ramach „Polenaktion”. Żydów posiadających polskie obywatelstwo, a zamieszkujących na stałe w Niemczech, zgromadzono na granicy z Polską w Bytomiu, Chojnicach i Zbąszyniu i usunięto z terytorium III Rzeszy

9/10 listopada 1938 roku
„Noc Kryształowa”. Przeprowadzony na polecenie Josepha Goebbelsa pogrom Żydów, którego efektem była śmierć 91 osób oraz spalenie lub uszkodzenie ponad 1 tys. synagog i

7 tys. sklepów. Pretekst do pogromu stanowił zamach przeprowadzony przez Herszela Grynszpana na sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu, Ernsta von Ratha. Cała akcja pozorowana była na spontaniczne działania ludności niemieckiej, jednak aktywny udział brały w niej bojówki SA oraz SS. W wyniku działań podjętych po pogromie, do obozów koncentracyjnych trafiło kolejne 30 tys. Żydów.

15 listopada 1938 roku
Rozpoczęcie w Wielkiej Brytanii akcji tzw. Kindertransportów. 15 listopada 1938 roku, podczas spotkania przedstawicieli żydowskich organizacji działających na terenie Wielkiej Brytanii z premierem Chamberlainem, zapadła decyzja o przyjęciu pod opiekę dzieci żydowskich z Niemiec, Austrii, Czechosłowacji, Polski i Wolnego Miasta Gdańska. Do września 1939 Wielka Brytania przyjęła prawie 10 tys. żydowskich dzieci poniżej siedemnastego roku życia. Zostały one umieszczone w rodzinach zastępczych lub instytucjach opiekuńczych.

13 grudnia 1938 roku
Konfiskata przedsiębiorstw należących do Żydów. Wprowadzona zostaje regulacja prawna dotycząca konfiskaty żydowskich przedsiębiorstw w Rzeszy Niemieckiej.

3 marca 1939 roku
Węgry wprowadzają ustawodawstwo ograniczające prawa Żydów, jednocześnie nawołując ich do emigracji. Ograniczenia dotyczą kwestii głównie gospodarczych, m.in. ograniczeń względem prowadzenia przedsiębiorstw oraz dostępności do tzw. zawodów specjalistycznych.

PATRZ STR. 5

Informacje o Zagładzie przekazywano na Zachód. Ale ludzie w Auschwitz wciąż ginęli...

KL AUSCHWITZ.

Patrząc na piekło

Tomasz Borówka
Dziennik Zachodni

31 maja 1944 wysoko na niebie nad Oświęcimiem przemknął szybki, dwusilnikowy samolot „Mosquito” z południowoafrykańską załogą. Zadaniem tej należącej do 60. Dywizjonu Fotograficznego RAF maszyny było dostarczenie wywiadowi lotniczemu zdjęć lotniczych, które umożliwiłyby dodanie garści szczegółów do „Bomber's Baedeker” - jak z dość upiornym poczuciem humoru brytyjskie siły powietrzne nazwały publikację przeznaczoną dla celowniczych swoich bombowców. W tym niezwykłym „przewodniku” opisywano, co, gdzie i dlaczego można zbombardować w III Rzeszy i na podbitych przez nią terytoriach. Wykonawszy zdjęcia fabryki paliw syntetycznych w Monowicach, „Mosquito” zawrócił, rozpoczynając długi powrót do odległego Brindisi we Włoszech. Po lądowaniu wyjęto filmy z kamer i wyeksponowano je do Anglii, gdzie miały zostać poddane obróbce i interpretacji. Pomimo iż lotnicy przywieźli ze sobą bogaty materiał fotograficzny - odlatując z fabryki, nie wyłączyli kamer, które zarejestrowały znacznie więcej danych niż się spodziewano - pracownicy ośrodka rozpoznania wykonali odbitki z części tylko dostarczonych filmów, tej, która dotyczyła samych zakładów chemicznych. Wzgardzona reszta filmu przeleżała 30 lat w archiwum. Dopiero w latach 70. XX wieku odkryto, iż zawiera ona pierwsze wykonane z powietrza zdjęcia KL Auschwitz.

Zdjęć było więcej. Po południowoafrykańskim „Mosquito” nad Oświęcim za-



Alianci wiedzieli o zagładzie Żydów w obozie

witali następni powietrzni goście. Szczegółowo obfotografowano fabrykę, przy okazji utrwalając na kliszy m.in. rozładowanie transportu Żydów przeznaczonych do zgładzenia w komorach gazowych. Także i te fotografie długo spoczywały w zapomnieniu. Nikogo nie interesowały...

Alianci wiedzieli o mającej miejsce na terenie Polski zagładzie europejskich Żydów. Informował ich o tym m.in. pol-

ski wywiad. Jesienią 1942 z raportem dotyczącym Holokaustu w Polsce dotarł do Londynu kurier polskiego państwa podziemnego, Jan Karski/Kozielewski. Dane te przekazano wielu brytyjskim i amerykańskim politykom, z prezydentem USA Rooseveltem na czele, oraz przedstawicielom środowisk żydowskich w Stanach. Ze strony aliantów nie nastąpiła jednak żadna adekwatna do skali problemu

reakcja. Churchill ograniczył się do wyrażenia szacunku wobec europejskich Żydów, Roosevelt oświadczył, iż sprawcy zbrodni zostaną w przyszłości osądzeni. W grudniu 1942 r. dwanaście państw sprzymierzonych ogłosiło wspólną deklarację potępiającą ludobójczą politykę Niemiec. Ale na tym się skończyło. Podając jako przyczynę „olbrzymie trudności geograficzne” i „pewne formalności związane z bezpieczeństwem” (to słowa brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, Anthony'ego Edena), stwierdzono, że ginącym Żydom pomóc nie sposób.

A przecież nie była to prawda. Alianckie siły specjalne zasłynęły w czasie wojny licznymi akcjami, chociażby w celu zniszczenia fabryki „ciężkiej wody” w Norwegii. Niewiele też brakowało, a brytyjskim komandosom powiodłaby się próba zlikwidowania groźnego generała Rommla. Czesi wyszkoleni w Wielkiej Brytanii przeprowadzili udany zamach na Reinharda Heydricha, jednego z najwyższych dostojników Rzeszy. Polskie podziemie samodzielnie przeprowadziło podobną akcję odwetową, zabijając generała SS Kutschere, zwanego „Katem Warszawy”. A Anglicy infiltrowali nawet kwatery Hitlera...

RAF skutecznie zaatakował tamy w Zagłębiu Ruhry. Przeprowadzono precyzyjne naloty na centralę Gestapo. Z nieprawdopodobną jak na tamte czasy dokładnością dokonano ataku powietrznego na więzienie w Amiens, umożliwiając ucieczkę tamtejszych więźniów. Zbombardowano raketowy ośrodek doświadczalny w Peenemünde. Po ustaleniu, że niewrażliwymi miejscami niemieckiej

gospodarki są fabryki paliw oraz łożysk kulkowych, precyzyjnym bombardowaniem poddano te właśnie obiekty. W noc poprzedzającą inwazję Normandii francuski Ruch Oporu był w stanie skutecznie zaatakować sieć kolejową i zakłócić niemiecki transport.

Środków z powyższego arsenału można było użyć w celu chociażby tylko zakłócenia realizacji planów Holocaustu. Polska była daleko, to prawda. Lecz możliwości nasypania piasku w tryby maszyny Zagłady, uderzenia w ludzi, którzy nią kierowali, sprawienia, by i oni zaczęli się bać - z pewnością istniały. Tylko że zupełnie nie brano ich pod uwagę.

Na znak protestu przeciwko bierności aliantów Szmul Zygelbojm, przedstawiciel żydowskiego Bundu w Polskiej Radzie Narodowej w Londynie, popełnił samobójstwo.

W drugiej połowie 1944 r., po złożeniu zeznań przez piątkę zbiegłych więźniów Oświęcimia, stało się już zupełnie jasne, gdzie znajduje się główny ośrodek Zagłady. Organizacje syjonistyczne zaczęły wtedy otwarcie domagać się zbombardowania przez alianckie lotnictwo dalekiego zasięgu instalacji obozowych w Oświęcimiu-Brzezince, służących do mordowania Żydów, oraz linii kolejowych, którymi są do obozu przywożone ofiary. Także i te apele nie wywarły żadnego efektu. Choć z tego czasu ogromna część Zagłady i tak się już dokonała, a z technicznego punktu widzenia przeprowadzenie takiego nalotu byłoby trudne, faktem jest też, że Amerykanie i Anglicy także i tym razem nie podjęli nawet próby rozważenia takiej możliwości.

Poznaj dokument. Oświadczenie KWC. 1942

Oświadczenie Kierownictwa Walki Cywilnej w sprawie niemieckich zbrodni na ludności żydowskiej. 16 września 1942 r.

Obok tragedii przeżywanej przez społeczeństwo polskie dziesiątkowane przez wroga trwa na naszych ziemiach od roku blisko potworna pla-

nowa rzeź Żydów. Masowy ten mord nie znajduje przykładu w dziejach świata, bledną przy nim wszystkie znane z historii okrucieństwa. Niemowlęta, dzieci, młodzież, dorośli, starcy, kaleki, chorzy, zdrowi, mężczyźni, kobiety, Żydzi katolicy, Żydzi wyznania mojżeszowego - bez

żadnej przyczyny innej niż przynależność do narodu żydowskiego są bezlitośnie mordowani, truci gazami, zakopywani żywcem, strącani z pięter na bruk - przed śmiercią przechodząc dodatkową mękę powolnego konania, piekło poniewierki, udręki, cynicznego

pastwienia się katów. Liczba ofiar zabitych w ten sposób przewyższa milion i wzrasta z każdym dniem. Nie mogąc czynnie temu przeciwdziałać, Kierownictwo Walki Cywilnej w imieniu całego społeczeństwa polskiego protestuje przeciw zbrodni dokonanej na Żydach.

W tym proteście łączą się wszystkie polskie ugrupowania polityczne i społeczne. Podobnie jak w sprawie ofiar polskich odpowiedzialność fizyczna za te zbrodnie spadnie na katów i ich wspólników.

Kierownictwo Walki Cywilnej

dr Alicja Gontarek, Damian Sitkiewicz
Biuro Badani Historycznych IPN, UMCS

jest mi potrzebą serca złożyć Panu Ambasadorowi najserdeczniejsze podziękowanie za głębokie zrozumienie doli Żydostwa Polskiego w czasie Jego urzędowania. Nie zapomniemy nigdy o tem, że poruszenie sumień w sprawie tragicznego losu Żydostwa jest i będzie związane z akcją dyplomatyczną podjętą przez Rząd nasz przy tak serdecznej inicjatywie Pana Ambasadora” – tymi słowami na ręce szefa MSZ Edwarda Raczyńskiego podziękowania za polskie zaangażowanie w sprawę uchodźców żydowskich w 1943 r. złożył Ignacy Schwarzbart – żydowski członek Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej w czasie wojny, Rada, która była namiastką parlamentu. Przed wybuchem wojny Schwarzbart był posłem na Sejm RP.

Wiedza o wspomnianej akcji, czy raczej akcjach dyplomatycznych, jaką przedsięwziął Rząd Polski na Uchodźstwie, nie była dotychczas powszechna. Przyzwyczajaliśmy się raczej do mówienia o pomocy niesionej Żydom na terenach polskich, a tymczasem szerokie wsparcie otrzymali także Żydzi – obywatele polscy, którzy po wybuchu wojny znaleźli się, jako uchodźcy, na obszarze okupowanej Europy Zachodniej i na Wschodzie.

Akcja pomocy uchodźcom żydowskim trwała całą wojnę. Odpowiadali za nią szczególnie ministrowie Ministerstwa Spraw Zagranicznych: August Zaleski, potem Edward Raczyński i Tadeusz Romer. Udało się ocalić życie tysiącom żydowskich uchodźców z Polski.

Początkowo w ramach opieki państwowej udzielano doraźnej pomocy materialnej, współpracowano z organizacjami żydowskimi, docierano do obozów uchodźczych i wojskowych, wyszukiwano miejsc schronienia na obcej ziemi, załatwiano formalności wizowo-paszportowe. Organizowano i wspierano także akcje przerzutowe przez zielone granice.

Stopniowo, w obliczu nasilającego się niemieckiego terroru wobec Żydów, udzielanie wsparcia obywatelom polskim musiało przebiegać dwutorowo – odrębnie dla Polaków i Żydów. Od 1942 r. chodziło zaś przede wszystkim o ratowanie ludzkiego życia. Było to zadanie niełatwe, nie tylko ze względu na obostrzenia niemieckie, lecz także z powodu obojętności państw europejskich, szczególnie Wlk. Brytanii.

Można powiedzieć, że w każdej polskiej placówce dyplomatycznej ratowano Żydów. Najbardziej znane postacie kojarzone z tym dziełem, to Aleksander Ładoś (Szwajcaria), Tadeusz Romer (Japonia) oraz Henryk Sławik (Węgry), jakkolwiek ten ostatni nie działał

w imieniu MSZ, ale Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Ładoś działał w specyficznych warunkach, ponieważ Szwajcaria miała status państwa neutralnego. Dzięki temu akcja mogła przebiegać tam sprawnie. Intensyfikacja pracy w bernerńskiej placówce nastąpiła od lata 1942 r., kiedy we Francji okupant niemiecki rozpoczął eksterminację Żydów. Wówczas na teren szwajcarski przedostało się nielegalnie nie tylko z Francji, ale z Belgii i Holandii, ponad 6 tys. uchodźców, wśród których prawie 3,5 tys. to byli Żydzi deklarujący polską przynależność państwową. Od tej pory Szwajcaria stała się centrum akcji ratowania Żydów.

NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI POLAKÓW RATUJĄCYCH ŻYDÓW

stwa w Bernie. Dzięki jego działaniom, a także za sprawą aktywności przyjaciela dr. Juliusza Kühla – nuncjusza apostolskiego w Szwajcarii Philippo Bernardiniego, oraz ortodoksyjnej rodziny Stembuchów – Rechy i Icchaka, skupionych w organizacji Waad Hacala (hebr. Komitet Ratunkowy), udało się uzyskać wizy wjazdowe do takich państw Ameryki Południowej jak: Haiti, Paragwaj, Honduras, Kostaryka, Gwatemala, Salwador, Boliwia, Ekwador, Nikaragua, Panama, Urugwaj i Wenezuela. Szacunki mówią o wystawieniu prawie 400 takich dokumentów w samej tylko Szwajcarii. Niektóre polskie dane wspominają jednak o większej liczbie owych

Gdy Francuzi wespół z Niemcami przystąpili w lecie 1942 r. do eksterminacji ludności żydowskiej we Francji, rozpoczęła się wielka ucieczka do Szwajcarii, a ciężar prac na rzecz sprawy żydowskiej spadł właśnie na Ładosia.

We wrześniu 1942 r. Ładoś otrzymał depezę od Edwarda Raczyńskiego, w której szef MSZ informował go o wydaniu przez rząd Vichy wielkiej liczby obywateli polskich Żydów. Potem minister zwracał się z prośbą do posła bernerńskiego, aby ten zaapelował do rządu Szwajcarii w sprawie dokonania energicznego démarcha w imię haseł humanitarnych. Z kolei w telegramie nr 271, datowanym na 17 września 1942 r., na-

w większości pochodzenia żydowskiego. Wedle danych posiadanych ówczesnie przez organizacje żydowskie, około 200 osób posiadało obywatelstwo polskie, będąc zaopatrzonym w paszporty południowoamerykańskie. Mimo że koniec wojny się zbliżał a III Rzesza słabła, rządy hitlerowskie nie rezygnowały z planu eksterminacyjnego Żydów. Na początku tego roku specjalna delegacja SS z Berlina przybyła do obozu w Vittel, zapowiadając przeprowadzenie weryfikacji ważności paszportów południowoamerykańskich, którymi legitymowali się Żydzi. Polski MSZ i Żydzi rozpoczęli intensywne starania u rządów tych państw Ameryki Południowej o potwierdzenie legalności dokumentów.

Większość polskich obywateli żydowskiego pochodzenia w Vittel legitymowała się paszportami paragwajskimi. W tej sprawie musiał więc ponownie zadziałać poseł Chałupczyński. Największe zasługi w sprawie wstrzymania deportacji z Vittel miał ostatecznie poseł Mirosław Arciszewski z Buenos Aires. To on wraz z Sylwinem Strakaczem z konsulatu nowojorskiego wzięli na siebie ciężar operacji. Deportację Żydów wstrzymano i licząca około 2 tys. grupa została uratowana.

O wyczynach tych nie informowano szeroko, bo mogłoby to zaszkodzić znajdującym się wciąż w niebezpieczeństwie Żydom. Dlatego wiadomość o zakulisowych staraniach w sprawie paszportów i wstrzymaniu likwidacji obozu poznali nieliczni – Agencja Żydowska, Recha Stembuch (Komitet Pomocy Uchodźcom Żydowskim) oraz I. Grunbaum ze Zjednoczonego Komitetu Pomocy Żydom w Europie Okupowanej, a także osobno, jako wybitna postać, rabin Lewin – przedstawiciel ortodoksji. Informację o wstrzymaniu deportacji na ich ręce złożył konsul generalny RP w Jerozolimie, Aleksy Wdziękoński.

W dzieło ratowania Żydów zaangażował się także wspomniany Tadeusz Romer, będący w latach 1937-1941 ambasadorem w Japonii. Pomagał polskim uchodźcom, w tym także 2 tys. Żydów, którzy przybywali do Japonii na podstawie wiz wystawianych przez Chiune Sugihare (konsula japońskiego w Kownie) i agendy polskiego wywiadu w Sztokholmie. Podobne akcje organizowali dyplomaci w Portugalii i Hiszpanii. Dzięki nim ocalało kolejne 3 tys. Żydów ewakuowanych do Ameryki Południowej i Środkowej. Lista zasług jest więc długa, a Polacy, gdy nadszedł czas próby, stanęli na wysokości zadania, ratując życie tysiącom Żydów.

Wstępne szacunki wskazują, że polski MSZ przyczynił się do uratowania około 10 tys. osób narodowości żydowskiej, choć liczne materiały sugerują większe liczby uratowanych.

Czas PRÓBY

Jak polska dyplomacja ratowała polskich Żydów w okupowanej przez Niemców Europie Zachodniej

Choć ludzie ci uciekali przed śmiercią, szwajcarskie siły porządkowe wyłapywały uciekinierów i odsyłały na śmierć na tereny okupowane. Część jednak trafiła do obozów przejściowych i prywatnych rodzin na terenie państwa szwajcarskiego. Widząc tę bezwzględną politykę, poseł Ładoś nie tylko zabiegał u ministra spraw zagranicznych Edwarda Raczyńskiego o wystosowanie apelu do aliantów w sprawie otwarcia granic Szwajcarii dla polskich uchodźców nieposiadających wiz. Dzięki temu około 3,5 tys. żydowskich uciekinierów mogło liczyć na pomoc. Kluczową sprawą okazywała się jednak kwestia szybkiego ich wyeksportowania do krajów niezagrożonych niemieckimi działaniami.

Aby to nastąpiło, niezbędna była pomoc pozostałych polskich placówek na całym świecie. Angażowali się również pracownicy innych ministerstw, między innymi Ministerstwa Opieki Społecznej i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz polski wywiad. Na miejscu, w Szwajcarii, ciężar pomocy brali na siebie członkowie polskich stowarzyszeń. Prym wiodł Polski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny. Grupy te organizowały spotkania, koncerty, imprezy, z których dochód przeznaczano na cele dobroczynne.

Ogromną rolę w tym dziele odegrali bliscy współpracownicy Aleksandra Ładosia, między innymi dr Juliusz Kühn (ortodoksyjny Żyd), kierownik referatu uchodźczego wydziału konsularnego polskiego poseł-

„egzotycznych paszportów”. Przykładowo paszportem Salwadoru legitymowało się około tysiąca osób polskich. Aż 90 proc. budżetu bernerńskiej placówki zostało przeznaczona na ratowanie osób narodowości żydowskiej – większość polskich uchodźców ocalała.

Zupełnie inna sytuacja panowała we Francji, gdzie polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne od czasu zajęcia tych terenów przez wojska III Rzeszy nie mogło działać legalnie. Tym niemniej także tam Żydzi – obywatele polscy dostawali pomoc. We Francji opiekunami polskich spraw był Feliks Frankowski, potem Franciszek Dzierżykraj-Morawski.

W okresie istnienia rządu Vichy na terenie Francji w latach 1940-1943 działał także zakonspirowany przedstawiciel rządu polskiego na Francję – Stanisław Zabięto (1902-1970). Po zajęciu Paryża i podziale Francji na dwie części – okupowaną i tę pod rządami Vichy – całokształtem spraw polskich kierowało głównie Biuro Polskie przy rządzie marszałka Petaina.

Początkowo udzielaniem wsparcia Żydom polskim zajmował się Polski Czerwony Krzyż, który ukrywał w schroniskach Żydów i niósł pomoc polskim Żydom zamkniętym w obozach dla cudzoziemców. Wedle polskich szacunków, znajdowało się w nich ok. 1800 Żydów, w tym w Argeles. Największe skupisko uchodźców żydowskich znajdowało się w okręgu tulużkim (800 osób), marsylskim (170) oraz perpignañskim (ponad 100).

„Proszę podkreślić, że Rząd francuski odmawia zezwolenia na wyjazd Żydom, co uniemożliwia ratowanie ich przed wyjazdem do Niemiec”. W dokumencie wystawionym dwa dni wcześniej Raczyński informował natomiast o falcie zwrócenia się do licznych państw neutralnych i Watykanu o dokonanie wobec Vichy démarcha w sprawie deportacji Żydów polskich. Równocześnie zwracano się o instrukcję dla amerykańskiego chargé d'affaires w Vichy celem złożenia przez niego w imieniu jego rządu, po porozumieniu się z Ładosiem, protestu wobec opisywanych wypadków. Działania dyplomatyczne zakwitły więc w całej pełni.

Szczególnie aktywne było Poselstwo RP w Buenos Aires, a szczególnie poseł Mieczysław Chałupczyński przebywający w Bogocie. On i inni działali na podstawie instrukcji, której celem było wywołanie interwencji u państw południowoamerykańskich w obronie polskich mas uchodźczych. Chodziło przede wszystkim o spowodowanie wydania dla nich wiz i paszportów, które oznaczały przepustkę do życia. Akcja ta powiodła się, choć głównie dzięki przekupstwu. Jednocześnie trwała akcja ratowania dzieci żydowskich we Francji przez kanały watykańskie przy współpracy przedstawicielstwa polskiego. Udało się uratować ok. 200 dzieci z Polski.

Na początku 1944 r. uwagę wszystkich zwrócił obóz w Vittel we Francji, gdzie przebywało około 2 tys. osób,

KALENDARIUM WYDARZEŃ

15 marca 1939 roku

Aneksja Czechosłowacji i utworzenie Protektoratu Czech i Moraw.

13 maja 1939 roku

„Rejs Straceńców”. 937 uchodźców żydowskich z Niemiec na pokładzie statku St. Louis dotarło do wybrzeży Kuby, która jednak pod wpływem USA odmówiła azylu uchodźcom. Również Stany Zjednoczone i Kanada nie zgodziły się na przyjęcie Żydów. Ostatecznie azyl uciekinierom przyznały Francja, Belgia oraz Anglia.

17 maja 1939 roku

Publikacja „Białej Księgi”. Białe Księgi, publikowane w latach 1922, 1930 i 1939, były dokumentami, mającymi wyjaśniać stanowisko rządu Wielkiej Brytanii do Brytyjskiego Mandatu Palestyny, oraz możliwości zainstalowania tam „żydowskiej siedziby narodowej”. Brytyjczycy obawiając się powstania autonomii na tych terenach, po raz kolejny ograniczają możliwość emigracji Żydów do Palestyny.

1 września 1939 roku

Agresja Niemiec i Słowacji na Polskę. Grupy operacyjne policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (Einsatzgruppen) popełniają szereg zbrodni, także na Żydach. Płoną synagogi, np. w Katowicach i Będzinie. Antyżydowskie ekscesów dopuszczają się również żołnierze niemieckich jednostek frontowych.

2 września 1939 roku

Niemcy zakładają w pobliżu Gdańska obóz koncentracyjny Stutthof.

21 września 1939 roku

Szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, Reinhard Heydrich, w tajnym telefonogramie do dowódców Einsatzgruppen nakreślił główne kierunki postępowania z ludnością żydowską na zajmowanych terenach.

8 października 1939 roku

Niemcy tworzą getto żydowskie w Piotrkowie Trybunalskim – pierwsze na ziemiach okupowanej Polski.

12-17 października 1939 roku

Niemcy rozpoczynają deportacje Żydów z Czech, Moraw i Austrii do Polski.

12 listopada 1939 roku

Rozpoczynają się deportacje ludności żydowskiej z polskich ziem wcielonych do Niemiec. Niemcy przesiedlają ją do Generalnego Gubernatorstwa.

Listopad 1939 roku

Powstaje Żydowski Związek Wojskowy zrzeszający polskich żołnierzy pochodzenia żydowskiego i Żydów niepopierających komunistów. ZZW prowadzi walkę zarówno z Niemcami, jak i komuni-

stami, współpracując z Polskim Państwem Podziemnym (podlega pod ZWZ).

1 grudnia 1939 roku

Wszyscy Żydzi w Generalnym Gubernatorstwie muszą nosić opaski z Gwiazdą Dawida.

Grudzień 1939 roku

Władze niemieckie na terenie GG konfiskują żydowski majątek, gminy żydowskie o liczności mniejszej niż 500 osób zostają rozwiązane, ludność żydowska jest przymusowo przenoszona do gett.

8 lutego 1940 roku

Powstaje getto w Łodzi. 30 kwietnia 1940 roku getto zostaje zamknięte.

27 lutego 1940 roku

Utworzenie KL Auschwitz - niemieckiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Pierwotnie przeznaczonego głównie dla polskich więźniów.

1 kwietnia 1940 roku

Umowa z Ahnenerbe Stiftung. Dzięki inicjatywie Himmlera, Ahnenerbe Stiftung rozpoczęła badania antropologiczne i genetyczne na osadzonych w obozach więźniach. W kolejnych latach wiele niemieckich firm, takich jak Siemens czy Bayer AG, prowadziło badania i eksperymenty na osadzonych w obozach koncentracyjnych. Badania te często kończyły się śmiercią więźniów.

29 czerwca 1940 roku

III wielka deportacja obywateli polskich z terenów anektowanych przez ZSRS w głąb tego państwa. Deportowano około 78 tys. osób, z których około 82 proc. stanowili polscy Żydzi.

Czerwiec 1940 roku

Utworzenie pierwszych francuskich obozów tranzytowych. Na południu Francji, w dramatycznych warunkach, pod eskortą francuskich strażników, przetrzymywani są Żydzi oraz więźniowie polityczni. Największym obozem zostaje utworzony jeszcze w 1939 roku (jako obóz dla uchodźców, przekształcony w tranzytowy po porażce Francji) Camp des Milles.

13 września 1940 roku

Gubernator Hans Frank wydaje polecenie zakładania gett dla Żydów na całym terenie Generalnego Gubernatorstwa.

2 października 1940 roku

Założenie getta warszawskiego. 16 listopada 1940 zostane ono odizolowane od pozostałych dzielnic Warszawy. Będzie to największe getto w całej Europie, liczące w kwietniu 1941 r. 450 tys. mieszkańców.

3 października 1940 roku

Rumunia wprowadza pierwsze przepisy antyżydowskie na swoim terytorium, m.in. legalizację konfiskaty żydowskich majątków.

PATRZ STR. 7

Niezwykłe bohaterstwo Ireny Sendlerowej zasługuje na wieczną pamięć

SENDLEROWA, matka dzieci Holokaustu

Tomasz Borówka
Dziennik Zachodni

Przez lata dzieło Jej znane było stosunkowo nielicznym, tym, którym ocalała życie, grupie przyjaciół i znajomych, a także kilku historykom, zajmującym się drugą wojną światową, szczególnie zaś - dziejami Zagłady - pisał Michał Głowiński w słowie wstępnym do książki „Matka dzieci Holocaustu. Historia Ireny Sendlerowej”.

Zapytana o motywację, odpowiedziała za prostotą: „Decydujący wpływ miała zapewne atmosfera domu rodzinnego. Mój ojciec uważał się za jednego z pierwszych polskich socjalistów. Był lekarzem. Mieszkaliśmy w Otwotoku. Jego pacjentami była przeważnie żydowska bie-

gota. (...) Nie były mi obce ani wyuczaje, ani nędza żydowskich domów”.

Już w początkach okupacji Irena Sendlerowa, zatrudniona w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu miasta Warszawy, postanowiła, by środki, jakimi dysponowała ta organizacja wspomagająca biednych, sieroty i osoby starsze (m.in. przez wydawanie posiłków), przeznaczyć także na pomaganie Żydom. Do utworzenia przez Niemców warszawskiego getta pomoc zorganizowana przez Sendlerową objęła około 3 tys. osób. Po powstaniu getta i odseparowaniu go od pozostałej części Warszawy, system udzielania pomocy Żydom trzeba było jednak zbudować od nowa. Kreatywna Irena Sendlerowa nakłoniła lekarzy, kierujących grupą zajmującą się zwalczaniem chorób zakaźnych,



FOT. ARC

do wydania jej oraz jej współpracownicze służbowych legitymacji dających prawo poruszania się po getcie. Po odtworzeniu dawnych kontaktów, zaczęły dostarczać do getta pozyskiwane z Wydziału Opieki Społecznej żywność, odzież, leki i pieniądze.

„W 1942 r., kiedy zaczęły się masowe wysiedlenia, kiedy stało się jasne, że wszyscy mieszkańcy getta są skazani na zagładę, wyłoniły się nowe

zadania - relacjonowała Irena Sendlerowa - wyprowadzić jak najwięcej Żydów, a przede wszystkim dzieci żydowskie, poza mury getta. Nasze możliwości finansowe coraz bardziej się kurczyły i zapewne nie byłibyśmy w stanie kontynuować tej działalności, gdyby nie fakt, że w owym czasie powstała Rada Pomocy Żydom”. W grudniu 1942 roku pod podanym jej adresem Sendlerowa spotkała się z „Trojanem” - Julianem Grobelnym. „Zrobimy wspólnie robotę razem, bo wy macie zaufaną sieć koleżanek, a my mamy pieniądze” - powiedział. „Powierzył mi prowadzenie referatu pomocy dzieciom żydowskim - wspominała Irena Sendlerowa. - W ten sposób stałam się bardzo aktywną działaczką społecznego Komitetu Pomocy Ludności Żydowskiej im. Konrada Żegoty”.

I tak zaczęła się epopeja szmuglowania na zewnątrz getta żydowskich dzieci. Ryzyko było nieprawdopodobne, nieostrożność mogła oznaczać śmierć. Irena Sendlerowa otarła się o nią kilkakrotnie, ryzyko podejmowała osobiście. W getcie na własne oczy widziała Janusza Korczaka idącego na śmierć z dziećmi.

Sama przeżyła aresztowanie. Dzięki zimnej krwi uniknęła jednak całkowitego zdekonspirowania. Uchroniła też przed dostaniem się w ręce Niemców dane, pozwalające zidentyfikować i odnaleźć uratowane żydowskie dzieci. Udało się przekupić esesmana, który miał ją rozstrzelać, zamiast tego wypuścił Sendlerową na wolność.

Działalność Sendlerowej uratowała około 2,5 tys. dzieci z warszawskiego getta.

Wiele dekad jego działalność nie była powszechnie znana. Czas to nadrobić

SŁAWIK, śląski Sprawiedliwy

dr Tomasz Kurpierz
IPN Katowice

Lipiec 1944 r., areszt gestapo w Budapeszcie: „Postawili nas wprost przed sobą i przeczytali oskarżenie przeciwko mnie. Potem zadawali pytania. (...) Henryk Sławik obalał im te zarzuty, świadcząc tym samym, że ja nie miałem o tym pojęcia. Obiecali mu, że jak powie prawdę, to go natychmiast zwolnią. Ale on był niezłomny. (...) Po jakimś czasie przesłuchanie zaczęło się znów. Obraz był ten sam, tylko Sławik się zmienił. Jego twarz i głowa były pokrwawione od bicia. (...) Popatrzył się na mnie z przyjacielskim oddaniem i od razu wyprostował się i powiedział: »Sprzeciwiam się - w imieniu prawa międzyzna-

rodowego, moralności i sprawiedliwości. Nie oskarżajcie Go!«. Przewodniczący przerwał przesłuchanie. Na aktach Sławika napisali coś czerwonym ołówkiem. Wtenczas nie wiedziałem jeszcze, że czerwone pismo oznacza krew i śmierć. (...) Poszukałem jego ręki, by podziękować mu za uratowanie mego życia. [Z] uściłskiem dłoni tak mi szepnął - »Tak płaci Polska« - tak ostatnie spotkanie ze Sławikiem w lipcu 1944 r. wspominał József Antall, wyższy urzędnik w węgierskim MSW.

W imieniu rządu zorganizował opiekę nad kilkudziesięcioma tysiącami polskich uchodźców, którzy dotarli na Węgry w 1939 r. i później. Było wśród nich kilka tysięcy polskich Żydów. Sławik, pochodzący z Górnego Śląska dziennikarz so-



FOT. ARC

cialistyczny, były powstaniec śląski, działacz społeczny, we wrześniu 1939 roku też musiał uciekać przed Niemcami i dotarł nad Dunaj. Tam został prezesem Komitetu Obywatelskiego do spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami.

Węgry oficjalnie były sojusznikiem III Rzeszy, dlatego pomaganie polskim Żydom było bardzo niebezpieczne. Przede wszystkim chodziło o zapewnienie im, niebudzących podejrzeń, fałszywych dowodów tożsamości. Nieoceniona okazała się pomoc polskich księży, którzy w ścisłej współpracy z Antallem i Sławikiem, wręcz na masową skalę, zaczęli wypisywać fałszywe metryki chrztu i inne dokumenty. Od połowy 1942 r. na Węgry zaczęła docierać druga fala uchodźców z Polski - było to m.in. kilka tysięcy Żydów, w tym wiele dzieci - niektóre wyrzucone przez rodziców z pociągów jadących do obozów zagłady. Dla nich to Sławik wraz z Antallem, współpracując m.in. z polskim nauczycielem Icchakiem Brettlerem, zorganizowali w miasteczku Vác sierociniec. Przybywało tam niespełna sto żydowskich

dzieci. Funkcjonowało przedszkole i szkoła powszechna, potajemnie uczono dzieci hebrajskiego i objaśniano Stary Testament. Dzieci umieszczone w Vácu udało się ocalić.

Nie wiadomo dokładnie, ilu polskich Żydów uratowali Sławik, Antall i ich najbliżsi współpracownicy. Prawdopodobnie było to kilka tysięcy osób, co stawia ich w szeregu największych Sprawiedliwych. Pod koniec 1943 r. na Węgry dotarła żona Sławika Jadwiga i córka Krysią. Niestety, rodzina nie była długo razem. Po wkroczeniu wojsk niemieckich w 1944 r. Sławik ukrywał się w okolicach Balatonu, w końcu jednak został przez hitlerowców aresztowany, podobnie jak Antall. Pomimo tortur Henryk nie zdradził swego przyjaciela i całą odpowiedzialność wziął na siebie. Trafił do Mauthausen, gdzie 23 sierpnia 1944 r. został zamordowany. József Antall ocalał. Prześadowany przez władze komunistyczne, do końca życia (zm. 1974 r.) wspominał Henryka i pozostał wiernym przyjacielem Polaków.

O obu bohaterach przez kilka dekad nikt nie pamiętał i dopiero w ostatnich latach można przywracać im pamięć.

Wielu Żydów podjęło walkę o wyzwolenie Warszawy. Dużą ich część stanowili żołnierze walczący wcześniej w getcie

WARSZAWA.

Miasto dwóch powstań

Jan Dolniak
Stowarzyszenie Pokolenie

Kiedy zapytano Marka Edelmana, czy wierzy w Boga, odpowiedział: „Dajcie mi spokój. On śpi”. Wielu ludzi zapewne podzielało ten pogląd, gdy w wigilię żydowskiego święta Pesach, 19 kwietnia 1943 roku, niemieckie wojska wkroczyły do warszawskiego getta.

Powstanie w getcie warszawskim było pierwszym miejskim powstaniem w ogarniętej wojną Europie. Było też wyjątkowe, gdyż nie posiadało realnych celów militarnych. Od samego początku skazane było na upadek. Mimo to, żołnierze Żydowskiej Organizacji Bojowej oraz Żydowskiego Związku Wojskowego postanowili walczyć z okupantem, symbolicznie przeciwstawiając się masowemu ludobójstwu. Dowodzone przez Jürgena Stroopa oddziały niemieckie zaskoczone zostały niespodziewanym oporem. Pomimo ogromnej przewagi zarówno w uzbrojeniu, jak i liczebności, przez prawie miesiąc nie były w stanie pokonać powstańców, których siły liczyły jedynie około tysiąca pięciuset ludzi.

Armia Krajowa w ramach akcji „Getto” od początku powstania przeprowadzała działania zmierzające do ewakuacji jego mieszkańców oraz wsparcia stawiających opór oddziałów ŻOB i ŻZW. Dostarczała broń i zaopatrzenie walczącym, prowadziła też zbrojne akcje przeciwko Niemcom. Getto ostatecznie spacyfikowane zostało 16 maja 1943 roku. Śmierć poniosło tysiące ludzi, większość z nich została zamordowana przez oddziały Stroopa



Koniec powstania w getcie nie oznaczał końca walki...

FOT. FOTOPOLSKA/EU

lub trafiła do obozu zagłady w Treblince. Tylko nielicznym udało się z pomocą Polskiego Państwa Podziemnego wydostać kanałami ze zrujnowanego getta.

Koniec powstania w getcie warszawskim nie oznaczał jednak końca walki. 1 sierpnia 1944 roku wybuchło Powstanie Warszawskie. Towarzyrzyli mu zupełnie inne emocje niż wystąpieniu w getcie. Mieszkańców Warszawy ogarnęła euforia i nadzieja na odzyskanie upragnionej niepodległości. Do walki przyłączyli się wszyscy, niezależnie od poglądów politycznych, przynależ-

ności do organizacji czy wyznania. Również wielu Żydów podjęło walkę o wyzwolenie Warszawy. Dużą ich część stanowili żołnierze walczący wcześniej w getcie. Licznie przyłączyli się też inni Żydzi, ukrywający się do tej pory na terenie stolicy. Dokładna ich liczba jest dzisiaj bardzo trudna do określenia, gdyż występowali oni często pod fałszywymi nazwiskami. Jednak szacuje się ich liczbę na ponad dwa tys. ludzi.

W początkowej fazie powstania żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego odnieśli kilka zwycięstw,

które pozytywnie wpływały na morale walczących. Udało się nawet przejąć kilka pojazdów pancernych. Jedną ze zdobytych na Niemcach maszyn był czołg PzKpfw V Panther, któremu nadano swoje imię „Magda”. 5 sierpnia 1944 roku - wchodząca w skład plutonu pancernego por. „Wacka” - „Magda” staranowała bramę KL Warschau. Z niesławnego obozu na Gęsiówce uwolniono 384 przetrzymywanych tam Żydów z Francji, Grecji, Jugosławii, Czechosłowacji, Holandii, Norwegii i obywateli polskich, w więk-

szości uczestników powstania z 1943 roku. Wielu uwolnionych więźniów zgłosiło się od razu na ochotnika do oddziałów powstańczych. Jak wspominał por. „Wacek”, zaraz po wyzwoleniu obozu zgłosiła się do niego grupa ok. 100 więźniów, ustawiona karnie w dwuszereg, dowodzona przez Henryka Ledermanna, przedwojennego podchorążego piechoty Wojska Polskiego. Wśród nich był m.in. Henryk Poznański, pseudonim Bystry, który wielokrotnie przeprowadzał kanałami powstańcze oddziały. Pomagał też w ewakuacji dowództwa AK, w tym gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego. Innym zasłużonym członkiem oddziału z Gęsiówki był Turek żydowskiego pochodzenia i były kapitan Armii Czerwonej, Sołtan Safijew. Służył on w batalionie „Parasol” jako lekarz i chirurg. Został zamordowany przez Niemców 22 września 1944 roku, kiedy jako parlamentarzysta negocjował poddanie się jednego z powstańczych punktów oporu. Innym z powstańców pochodzenia żydowskiego był Jakub Wiśniewski, który służył w kwatermistrzostwie. Po upadku powstania ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem w ruinach stolicy. Jak wielu Żydów, którzy podjęli w 1944 roku walkę z okupantem, przeżył m.in. dzięki zmianie tożsamości.

Powstanie upadło. Niemcy zamienili Warszawę w pustynię gruzów i ponownie uruchomili obóz na Gęsiówce. Tak zakończyła się epopeja walki o wolność, porzeczona na prawie pół wieku pod gruzami przegranych powstań. Jednak jak pisał Zbigniew Herbert „... i jeśli Miasto padnie a ocaleje jeden on będzie niósł Miasto w sobie po drogach wygnania on będzie Miasto...”. Tak też pamięć wspólnej walki przetrwała.

5 sierpnia 1994 r. odsłonięto tablicę pamiątkową na budynku przy ul. Anielewicza 34, upamiętniającą bohaterstwo ochotników pochodzenia żydowskiego walczących za Polskę w Powstaniu Warszawskim.

i Żydów samych. KWC ostrzega, że tego rodzaju wypadki szantażu są rejestrowane i będą karane z całą surowością prawa, w miarę możliwości już obecnie, a w każdym razie w przyszłości.

KALENDARIUM WYDARZEŃ

7 października 1940 roku.

Bulgaria wprowadza pierwsze ustawy antyżydowskie.

1 marca 1941 roku

Reichsführer SS Heinrich Himmler poleca utworzyć obóz Auschwitz II w Brzezince pod Oświęcimiem, początkowo przeznaczony dla sowieckich jeńców wojennych.

3 marca 1941 roku

Niemcy wydają decyzję o utworzeniu getta w Krakowie. 20 marca getto zostaje zamknięte.

Kwiecień 1941 roku

Powstanie Niezależnego Państwa Chorwackiego (NDH), założonego przez przywódcę chorwackich faszystów (ustaszę) Ante Pavelića, za zgodą III Rzeszy i Włoch.

24 kwietnia 1941 roku

Zamknięcie getta w Lublinie.

22 czerwca 1941 roku

Początek operacji „Barbarossa”. Początek działań Einsatzgruppen. Specjalnie wyznaczone oddziały Sipo i SD, mają za zadanie likwidację „niepożądanego elementu” na terenach zajmowanych przez Wehrmacht. Ludność republik sowieckich (głównie działacze komunistyczni, a w następnej kolejności Żydzi) jest masowo rozstrzeliwana, zdarzają się również przypadki mordów szczególnie bestialskich, takich jak np. palenie żywcem w stodołach.

Czerwiec 1941 roku

Rozpoczęcie akcji zagłady żydowskich mieszkańców wschodnich ziem II RP. Wojska niemieckie zajmują w czerwcu 1941 roku okupowane przez ZSRS kresy II RP, kontynuując rozpoczęte jeszcze przez komunistów pogromy ludności. Duży udział w łapaniach przejawiał kolaboracyjny rząd litewski, ze szczególnym uwzględnieniem litewskiej formacji SD Ypatingasis Būrys, odpowiedzialnej za ludobójstwo w Ponarach.

25-29 czerwca 1941 roku

Pogrom Żydów w Kownie. Inspirowany przez dowódcę Einsatzgruppe A, Franza Stahleckera, pogrom na 3800 Żydach dokonany przez litewskie oddziały pomocnicze dowodzone przez Algirdasa Klimaitisa. Litwini w szerokim zakresie współpracowali z Niemcami, m.in. zwalczając polską partyzantkę.

29 czerwca 1941 roku

Początek akcji „samoooczyszczających”. Prowokowane i organizowane przez Einsatzgruppen pogromy Żydów na zajmowanych przez Wehrmacht terenach ZSRS.

1940-1942

Polityka antysemicka w Rumunii. Pod wpływem Nie-

PATRZ STR. 8

Poznaj dokument. Komunikat KWC. 1943

Komunikat Kierownictwa Walki Cywilnej, opublikowany w konspiracyjnych organach prasowych 17 marca 1943 r. w „Rzeczypospolitej Polskiej” i 18 marca 1943 r. w „Biuletynie Informacyjnym”

K[ierownictwo] W[alki] C[ywilnej] komunikuje: spo-

czeństwo polskie, mimo iż samo jest ofiarą okropnego terroru, ze zgrozą i głębokim współczuciem patrzy na mordowanie przez Niemców resztek ludności żydowskiej w Polsce. Założyło ono przeciwko tej zbrodni protest, który doszedł

do wiadomości całego wolnego świata, zaś Żydom - którzy zbiegli z getta lub z obozów kaźni - udzieliło tak wydatnej pomocy, że okupant opublikował zarządzenie, grożące śmiercią tym Polakom, którzy pomagają ukrywającym się Ży-

dom. Niemniej, znalazły się jednostki, wyzute ze czci i sumienia, rekrutujące się ze świata przestępczego, które stworzyły sobie nowe źródło występku dochodu przez szantażowanie Polaków ukrywających Żydów

KALENDARIUM
WYDARZEŃ

miec rumuński marszałek Ion Antonescu realizuje szeroko zakrojoną politykę antysemitką. W Calarași-Ialomitja założony zostaje obóz koncentracyjny, w którym przetrzymuje się Żydów z zamiarem ich deportacji z Rumunii. Wielu Żydów zmarło podczas transportu do obozu. Liczne pogromy, przeprowadzane szczególnie na terenach Besarabii i Bukowiny, oraz transporty internowanych do obozów, doprowadziły do śmierci ponad 297 tys. ludzi.

Czerwiec/lipiec 1941 roku

Hermann Göring upoważnia Reinharda Heydricha do opracowania szczegółowego planu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”.

1 lipca - 31 sierpnia 1941 roku

Pogrom Żydów w Besarabii przeprowadzony przez Armię Rumuńską.

7-10 lipca 1941 roku

Niemiecka polityka szerszenia nienawiści przynosi pożądane efekty. W dniach 7-10 lipca 1941 roku z inspiracji niemieckiej z udziałem ludności polskiej miały miejsce pogromy Żydów w Radziłowie i Jedwabnem.

30 czerwca - 25-27 lipca 1941 roku

30 czerwca oraz 25-27 lipca 1941 mają miejsce tzw. Dni Petlury - dwa duże pogromy polskich Żydów we Lwowie, zorganizowane przez ukraińskich nacjonalistów. Ich ofiarą padło ponad 4 tys. Żydów.

1 sierpnia 1941 roku

Niemcy zakładają getto w Białymstoku.

Sierpień 1941 roku

Powstanie pierwszego chorwackiego obozu koncentracyjnego, prowadzonego przez chorwackich faszystów (ustaszę). Powstały w miejscowości Jasenovac obóz zagłady był drugim co do wielkości obozem koncentracyjnym w Europie. Określano go mianem „Auschwitz Bałkanów”. Śmierć poniosło tam ponad 100 tysięcy ludzi, w tym ponad 20 tys. Żydów.

3-4 września 1941 roku

Pierwsi więźniowie KL Auschwitz (sowieccy jeńcy) zostają zagazowani cyklonem B.

3-6 września 1941 roku

Powstają getta wileńskie.

30 września 1941 roku

Mord w Babim Jarze. Niemcy mordują ponad 33 tys. Żydów.

1 października - 22 grudnia 1941 roku

Eksterminacja ludności żydowskiej w Wilnie.

14 października 1941 roku

Niemcy rozpoczynają masową wywózkę Żydów z Zachodniej Europy.

15 października 1941 roku

Hans Frank wydał rozporządzenie wprowadzające na terenie Generalnego Gubernatorstwa

PATRZ STR. 9

Konkretni ludzie, konkretne tragedie. Historia kilku rodzin pokazuje bestialstwo Niemców wobec zwyczajnych Polaków, którzy pomagali Żydom

ŚMIERĆ CAŁYCH RODZIN za odruch serca

dr hab. Sebastian Piątkowski
IPN w Radomiu

Gmina Ciepeliów, centralna Polska, przy trasie łączącej Radom z Sandomierzem. W jej bogatej historii okresem najtragiczniejszym okazały się lata okupacji. Na długiej liście zbrodni dokonanych tutaj przez Niemców, szczególne miejsce zajmują wydarzenia z przełomu 1942 i 1943 r., w wyniku których śmierć poniosło ponad 40 Polaków, zamordowanych w związku z pomocą udzielaną Żydom.

W okresie międzywojennym Ciepeliów i okolice zaliczały się do najuboższych obszarów województwa kieleckiego. Handel i rzemiosło koncentrowały się w niewielkich miastach i miasteczkach - obok samego Ciepeliowa w Iłży, Lipsku, Solcu, Tarłowie i Zwoleniu. W nich właśnie polscy rolnicy stykali się najczęściej z Żydami, zawierając z kupcami i rzemieślnikami transakcje o najróżniejszym charakterze. Kontakty gospodarcze przeradzały się często w silniejsze znajomości, a nawet w przyjaźnie.

Sytuacja ta nie uległa zmianie po wybuchu wojny. Już we wrześniu 1939 r. okolice Ciepeliowa zostały dotknięte skutkami działań militarnych, którym towarzyszyły zbrodnie na ludności cywilnej. W następnych miesiącach miasteczka i wioski dzieliły tragiczne losy centralnych ziem polskich, objętych granicami dystryktu radomskiego Generalnego Gubernatorstwa. Represjom wobec Polaków towarzyszył proces eksterminacji Żydów. Głównymi wykonawcami akcji represyjnych byli tutaj funkcjonariusze niemieckiej żandarmerii, służący na posterunkach w Iłży, Lipsku i Zwoleniu. Całkowicie bezkarni, nierzadko pozbawieni jakichkolwiek skrupułów, krążyli nieustannie po przydzielonym im terenie, poszukując w gospodarstwach rolników ukrywających się osób, broni, wyposażenia wojskowego, podziemnej prasy, mięsa z nielegalnego uboju czy też mąki z tajnego przemiału. Niejednokrotnie finałem tych rewizji stawały się zabójstwa i pobicia, aresztowania, deportacje do obozów koncentracyj-



Rodzina Kowalskich z Górek Ciepeliowskich zamordowana przez Niemców w odwecie za pomoc ukrywającym się Żydom

nych i na roboty przymusowe w Rzeszy.

Wydarzenie to zbiegło się w czasie z rozpoczęciem likwidacji gett w dystrykcie radomskim. Więźni w nich Żydzi byli wypędzani z domów. Wszędzie wydarzeniom tym towarzyszyły brutalne mordy. Pociągi z przerażonymi ludźmi kierowały się do obozu masowej zagłady w Treblince. Przeprowadzona przez Niemców akcja zakończyła się w październiku 1942 r. likwidacją getta w Tarłowie, w którym przebywało prawie 10 tys. osób.

Ci, którzy uwierzyli Niemcom i zdecydowali się uciec z dzielnic zamkniętych przed ich likwidacją, znaleźli schronienie w ogromnym kompleksie leśnym, nazywanym potocznie Lasami Iłżeckimi. Pojawiały się w nim liczne, prymitywne obozowiska, w których co najmniej kilkuset uciekinierów oczekiwało na odmianę swego losu. Las karmił zbierawcami i grzybami, a często korzystali oni też ze wsparcia polskich rolników, dostarczających im żywność, a niekiedy także odzież. Jedno z największych obozowisk powstało na wyspie o nazwie Klamocha.

zmasowanej akcji represyjnej, wymierzonej w Polaków. Należy podkreślić, że miała być ona nie tylko zemstą na osobach przeciwstawiających się zbrodniczej polityce, ale przede wszystkim makabrycznym „widowiskiem zbrodni”, zastraszającym okupowaną ludność. Wydane żandarmom rozkazy mówiły, że wszyscy - bez względu na wiek - członkowie rodziny wspierającej Żydów, posiadającej broń czy też wspierającej organizację podziemną, mają stracić życie. Budynki tworzące ich gospodarstwo należało spalić, gdyż widoczny z daleka słup dymu unoszący się nad morzem płomieni miał zapowiadać sąsiadom pomordowanych, że każdą rodzinę sprzeciwiającą się Niemcom spotka taki sam los. Towarzyszył temu zakaz grzebania ciał ofiar akcji represyjnych na cmentarzach.

Akcja wymierzona w polskie rodziny pomagające uciekinierom z gett rozpoczęła się rankiem 6 grudnia 1942 r. Wówczas to żandarmi z posterunku w Górkach Ciepeliowskich przybyli do Ciepeliowa Starego i otoczyli znajdujące się tam gospodarstwa Kowalskich, Obuchiewiczów i Kosiorów. W domu Kowalskich zastali niemalże całą rodzinę - Adama, jego żonę Bronisławę oraz pięcioro dzieci, z których najmłodsze liczyło rok, a najstarsze 16 lat (poza gospodarstwem przebywał tylko syn Jan, który o świcie udał się do jednej z sąsiednich posesji). W domu Obuchiewiczów w ręce oprawców wpadli małżonkowie Piotr i Helena oraz ich pięcioro dzieci (najmłodsze liczyło zaledwie 7 miesięcy). Zatrzymano też Władysława i Karolinę Kosiorów wraz z sześciorgiem dzieci.

W ich gospodarstwie Niemcy odnaleźli prawdopodobnie dwie ukrywane tam osoby narodowości żydowskiej.

Los wszystkich aresztowanych dopełnił się w godzinach popołudniowych. Wówczas to Niemcy przeprowadzili Władysława i Karolinę Kosiorów, ich dzieci oraz dwójkę Żydów do stodoły. Po zamknięciu drzwi budynek został podpalony. Po pewnym czasie żandarmi przeprowadzili członków rodziny Kowalskich do domu Obuchiewiczów, dołączając ich do więzionych osób. Po zaryglo-

waniu drzwi wewnątrz budynku zostało ostrzelane z pistoletów maszynowych, a następnie dom podpalono. I tutaj również z ognistej pułapki próbowały wydostać się niektóre osoby, zwłaszcza dzieci. Były one jednak bezlitośnie mordowane przez otaczających gospodarstwo Niemców, a ich ciała wrzucono w ogień.

W tym samym czasie drugi pododdział żandarmów przybył do wsi Rekówka. Tutaj Niemcy otoczyli gospodarstwo zamieszkiwane wspólnie przez dwie spokrewnione ze sobą rodziny - Kosiorów i Skoczylasów. W ich ręce dostało się w sumie 9 osób, w tym Stanisław i Zofia Kosiorowie, ich czworo dzieci (najmłodsze liczyło 2 lata), nastoletnia Leokadia Skoczylas, a także jej koleżanka, dziesięcioletnia Henryka Kordula. Po kilku godzinach wszystkich Polaków przeprowadzono do stodoły i tam rozstrzelano z broni maszynowej, podpalając następnie budynek.

Makabryczny dzień 6 grudnia 1942 r. zapisał się w historii Ciepeliowa Starego i Rekówki śmiercią 31 Polaków i 2 Żydów. Najmłodsza ofiara zbrodni liczyła 7 miesięcy, a najstarsza ponad 70 lat. Przebieg wydarzeń wskazywał jednoznacznie, że Niemcom chodziło o unicestwienie całych rodów, tak by „polscy bandyci” noszący określone nazwiska znikli całkowicie z nadzorowanego przez żandarmerię terenu. Ten zbrodniczy plan dotknął w największym stopniu rodzinę Obuchiewiczów, której wszyscy członkowie ponieśli śmierć. Z rodziny Kowalskich ocalał tylko Jan, który stracił rodziców i całe rodzeństwo. Ogromny dramat dotknął też rodziny Kosiorów i Skoczylasów.

Jak pokazały następne dni i tygodnie, te tragedie nie zamknęły pasma zbrodni dokonanych na Polakach. Tragiczne wydarzenia miały też miejsce we wsi Świesielice, w Boiskach koło Solca nad Wisłą czy we wsi Zajęczków.

Opisane wydarzenia nie wyczerpują listy niemieckich zbrodni na Polakach z okolic Ciepeliowa, udzielających pomocy Żydom. Ta tragiczna, ale zarazem pełna heroizmu karta nie tylko lokalnej historii, bezsprzecznie warta jest przypomnienia.

Magdalena Nowacka-Goik
Dziennik Zachodni

W kwietniu tego roku mija 12 lat od chwili, kiedy wydano po raz pierwszy „Pamiętnik Rutki Laskier”, 14-letniej Żydówki z Będzina. W maju odbędzie się promocja książki „Rutka”, inspirowanej życiem dziewczyny. Napisał ją zagłębiowski pisarz Zbigniew Białas. Niedawno ukazał się także rosyjski przekład zapisków (wydań obcojęzycznych jest już kilkanaście). Powstała również Fundacja Rutki Laskier. Planowane jest nawet muzeum pamięci żydowskiej nastolatki. BBC nakręciło dokument, powstała sztuka teatralna i filmowe etiudy. Stanisława Sapińska, polska przyjaciółka Rutki, będzińska, która ocalała notatki z życia młodej dziewczyny w trakcie II wojny światowej i podzieliła się tą pamiątką, w tym roku skończy 96 lat.

Rutka i Anna. Obie zostały wyjątkowymi świadkami

Podobieństw między Rutką a Anną Frank, Żydówką zamieszkałą w Amsterdamie, jest tyle, że aż trudno uwierzyć. Zaczynając od tego, że wszystkie wskazuje na to, że obie urodziły się dokładnie w tym samym dniu - 12 czerwca 1929 roku. I zginęły w obozach koncentracyjnych, Rutka dwa lata wcześniej. Obie miały zamożnych, inteligentnych ojców, którzy jedyni z rodziny przeżyli Holokaust. Patrząc na zdjęcia, można nawet stwierdzić, że były do siebie podobne. Co jednak najważniejsze, zarówno Anna, jak i Rutka, spisywały swoje przeżycia w czasach zagłady. Były uzdolnione literacko. Pamiętnik Anny ujrzał światło dzienne prawie zaraz po wojnie, w 1947 roku. Historię Rutki poznaliśmy 60 lat później.

„Chciałabym, żeby to po mnie zostało...”. Ostatnie życzenie Rok 2005, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, dzwoni do mnie Adam Szydłowski, zastępca kierownika USC w Będzinie, pasjonat historii Żydów z tego miasta. Zapowiada „bombę”. Jadę z nim do pani Stanisławy. Ona pokazuje zapis Rutki Laskier i opowiada o historii pamiętnika. Przyjaźniła się z Rutką, która mieszkała w jej domu przy ulicy 1 Maja 13. Trafiała tam, kiedy utworzono getto. Pani Stanisława, starsza od niej o przeszło 6 lat, musiała się wyprowadzić. Zaglądała jednak do swojego dawnego mieszkania i bliżej poznała młodszą o kilka lat Rutkę. Mocno się do siebie zbliżyły. Rutka była inteligentna, wrażliwa i dojrzała. - Mimo że byłam od niej starsza, nie odczuwało się różnicy wieku. Rutka wcześniej dojrzała, zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym - opowiada pani



Stanisława Sapińska pomogła ocalić pamiętnik z Holokaustu. Po 63 latach podzieliła się nim z całym światem. Pamięć przetrwała

RUTKA LASKIER, czyli Anna Frank z Będzina

Stanisława. To właśnie do Stasi zwróciła się Rutka, prosząc o pomoc w ukryciu swoich zapisków. Były dla niej cenne, ale kiedy likwidowano getto, nie mogła ich przecież zabrać ze sobą. Pani Stanisława wspomina, że Rutka powiedziała jej wtedy wprost: Chciałabym, żeby to po mnie zostało.

- Miała przecucie swojej śmierci, tego, że niedane jej będzie doczekać końca wojny - wspomina pani Stasia. Ani przez chwilę się nie zastanawiała, chociaż wszelkie kontakty z Żydami były śmiertelnym zagrożeniem. Tak samo jakakolwiek pomoc. Stasia zna wszystkie zakamarki swojego domu, tego, w którym mieszkała wtedy Rutka. Przy przejściu z parteru na piętro podest miał podwójne deski, tam była luka. I tam schowały zielony zeszyt. Gdyby hitlerowcy go odnaleźli... Rutka szczerze w nim pisała, dokumentując miesiące okupacji hitlerowskiej. Dramatyczne opisy sąsiadują ze zwierzeniami dojrzejącej nastolatki, która pisze o swojej pierw-

szej miłości, kontaktach z rówieśnikami, problemach z rodzicami - typowych, jakie ma każdy dorastający człowiek. O książkach. I o pracy, którą musi podjąć.

Ponad rok po tym, kiedy w Będzinie nie mieszkał już ani jeden z 30 tys. Żydów, pani Stanisława powróci do swojego dawnego domu. Dom był w strasznym stanie, zdewastowany najpierw przez Niemców, potem przez szukających łupów szabrowników. Wyrwane deski z sufitu, splądrowane właściwie wszystko. Ocalały tylko dwie rzeczy. Pamiętnik Rutki i schowane przez rodzinę Stasi radio.

Ocalony głoś przed 75 lat.

Wszystko to jest prawdą

„Nie mogę sobie uprzytomnić, że to już [19]43 rok, czwarty rok tego piekła...” - tak zaczyna swoje notatki 19 stycznia 1943 roku będzińska Żydówka. Ostatni zapis datowany jest na 24 kwietnia (są jeszcze trzy, nieopatrzone datami wpisy, opis wycieczki w góry, zimy

w getcie i wesela - przyp. red.). W pamiętniku nie brakuje też zapisów spotkań z rówieśnikami. Kilka imion polskich, kilka żydowskich. Będzin przed wojną i w trakcie okupacji był miastem wielokulturowym - Nie było między nami barier związanych z religią, pochodzeniem. Cyganie, Żydzi, Polacy. Wszyscy wychowywaliśmy się razem. Żadnych animozji. Rodziny żydowskie były zwykle dwujęzyczne, a my często spolszczaliśmy imiona hebrajskie. Jaskier to był Janek, Abram - Antek, Joshe - Józek - wspomina pani Stasia.

To samo opowiada Paulina Gold (Linka), koleżanka Rutki, o której 14-latką wspominała w swoim pamiętniku. Kiedy pamiętnik ujrzał światło dzienne, udało się odnaleźć kilka osób, o których Rutka pisała, lub takich, które ją pamiętały. Paulina Gold, opowiadając o Rutce, także mocno podkreślała polsko-żydowskie więzy. Brak podziałów, a nawet to, że z kuzynką chodziła święcić jajka podczas Wielkiej Soboty,

a w domach żydowskich pojawiała się choinka. W zapiskach Rutki nie brak brutalnych opisów tego, co widziała na ulicy, okrucieństwa hitlerowców.

Do najbardziej wstrząsających należy ten, kiedy hitlerowiec wyrwał z rąk matki niemowlę i rzucił nim o bruk. Drugi to selekcja Żydów na boisku sportowym w Będzinie. Rutce udało się wtedy uciec: „Wyskoczyłam z małej przybudówki, pierwszego piętra, i nic mi się nie stało, tylko wargi miałam wtedy zgryzione do krwi (...).” Przez lata dziennik Rutki był dla pani Stanisławy wyjątkową pamiątką. Symbolem tamtych dni, zatrzymanych w pamięci. Cieszy się, że namówiona przez bratanika, zgodziła się podzielić swoim skarbem. Jak podkreśla, to ponownie rozbudziło zainteresowanie wzajemnymi relacjami Żydów i Polaków w okresie II wojny światowej. A ona? Żyje jak dawniej. Spotyka się z młodzieżą, opowiada o tamtych czasach. Ona to wciąż pamiątką.

KALENDARIUM WYDARZEŃ

torstwa karę śmierci dla Żydów, którzy opuścili teren getta, oraz dla Polaków, którzy udzielili im pomocy.

1 listopada 1941 roku

Rozpoczęcie budowy obozu zagłady w Bełżcu. Do zamknięcia obozu w grudniu 1942 roku Niemcy zdążyli wymordować tu ok. 500 tys. ludzi.

Listopad 1941 roku

Pogrom w lasach Rumbuli. Początek masowych mordów przeprowadzanych na Żydach deportowanych z Niemiec do getta w Rydze. Dziesiątki tysięcy ludzi zostają wywiezione do pobliskich lasów Rumbuli i bestialsko zamordowane.

7 grudnia 1941 roku

W Chełmnie nad Nerem Niemcy zakładają pierwszy na ziemiach polskich obóz zagłady (SS-Sonderkommando Kulmhof).

16 stycznia 1942 roku

Do obozu zagłady Kulmhof kierowane są pierwsze transporty Żydów z getta w Łodzi.

20 stycznia 1942 roku

Konferencja nazistowskich decydentów III Rzeszy Niemieckiej w Wansee, podczas której zapadają decyzje o logistyce eksterminacji europejskich Żydów (ukrywanej pod eufemizmem Endlösung, „ostatecznego rozwiązania”).

Marzec 1942 roku

Początek wywózki Żydów francuskich do obozu zagłady KL Auschwitz. Niemcy zakładają kolejny obóz zagłady, w Sobiborze.

16 marca 1942 roku

Rozpoczyna się akcja „Reinhardt”, której celem jest całkowite wymordowanie (i rabunek mienia) Żydów w GG oraz okręgu białostockim. Niemcy likwidują getto lubelskie.

17 marca 1942 roku

W obozie zagłady w Bełżcu rozpoczyna się masowe uśmiercanie Żydów.

26 marca 1942 roku

Niemcy kierują pierwszy transport około tysiąca słowackich Żydów do KL Auschwitz

7 maja 1942 roku

Do obozu zagłady w Sobiborze docierają pierwsze transporty skazanych na śmierć Żydów.

Wiosna 1942 roku

Żydzi ukrywający się w lasach, na terenach polskich znajdujących się pod okupacją niemiecką, zakładają pierwsze obozy partyzanckie. Pod koniec roku rozpoczną działalność żydowskie oddziały partyzanckie.

Czerwiec - październik 1942 roku

Słowacka była pierwszym samodzielnym państwem, które internowało zamieszkujących na swoim terytorium Żydów.

Pierwsze słowackie obozy koncentracyjne w miejscowościach...

wościach Vyhne, Sered oraz Novaky powstały już pod koniec 1939 roku. Zamknięto tam ponad 58 tys. słowackich Żydów, których następnie od czerwca 1942 roku wysyłano transportami do KL Auschwitz. Słowacja jako jedyny kraj płaciła Niemcom za deportację każdego Żyda ze swojego terytorium (500 marek). Kolejna fala łapanek i deportacji Żydów nastąpiła w 1944 roku. Łącznie ze 136 tys. słowackich Żydów, w obozach koncentracyjnych zginęło ponad 100 tys.

16/17 lipca 1942 roku

Obława „Vel d’Hiv”. Na rozkaz władz niemieckich, francuska policja wraz z ochotnikami z faszystowskich organizacji Jacques’a Doriota przeprowadza największą obławę na Żydów przebywających w Paryżu i jego okolicach. Ponad 13 tys. schwytanych ludzi przetrzymywanych było na torze kolarskim Vel d’Hiv w Paryżu, w oczekiwaniu na transport do obozów koncentracyjnych. Z „łapanki Vel’ d’Hiv” pobyt w obozach koncentracyjnych przeżyło jedynie 25 osób.

19 lipca 1942 roku

Himmler wydaje rozkaz sfinalizowania do końca roku eksterminacji Żydów w Generalnym Gubernatorstwie.

22 lipca 1942 roku

Niemcy rozpoczynają akcję deportacji Żydów z getta warszawskiego (tzw. Wielka Akcja). Wszyscy mieszkańcy getta mają zostać wywiezieni do obozu zagłady w Treblince i tam wymordowani.

28 lipca 1942 roku

Powstaje Żydowska Organizacja Bojowa - jej dowódcą został Mordechaj Anielewicz. Organizacja dozbrajana była przez Armię Krajową i wspierana politycznie przez Delegaturę Rządu na Kraj. Bojownicy ŻOB podczas powstania w getcie zorganizowani byli w 22 oddziały (około 600 ludzi) i walczyli pod biało-czerwonymi sztandarami.

16-23 sierpnia 1942 roku

Powstańczy zryw Żydów z getta w Białymstoku

4 października 1942 roku

Wszyscy Żydzi zamknięci w obozach koncentracyjnych na terenie III Rzeszy mają zostać wywiezieni na zagładę do obozów koncentracyjnych KL Auschwitz i KL Lublin (Majdanek).

25 listopada 1942 roku

Rząd RP na uchodźstwie przedstawia rządowi USA i Wielkiej Brytanii przemycony z okupowanej Polski przez kuriera Jana Karskiego raport o zagładzie Żydów.

4 grudnia 1942 roku

W ramach Polskiego Państwa Podziemnego powstaje Żegota, czyli Rada Pomocy Żydom.

PATRZ STR. 11

Polacy ratujący Żydów na Rzeszowszczyźnie.
Wybrane przykłady i trudności związane z weryfikacją informacji

NA WSCHODZIE. Tu też Polacy ratowali Żydów

dr hab. Elżbieta Rączy
IPN Rzeszów, Uniwersytet Rzeszowski

Historia Polaków ratujących Żydów przed śmiercią jest już przedmiotem zainteresowań historyków. Badania nie obejmują jednak wszystkich obszarów przedwojennej Polski. Nadal najmniej zbadane są tereny leżące obecnie poza granicami państwa polskiego (tzw. Kresy). Trudno się temu dziwić. Baza źródłowa jest rozproszona, podobnie jak polskie rodziny, które ratowały Żydów we wschodnich województwach II RP. Upływ czasu spowodował, że bezpośredni uczestnicy w większości już nie żyją, a rodziny nie zawsze mają na ten temat informacje. Jednak nawet tam, gdzie badania regionalne są zaawansowane, a do takich można zaliczyć m.in. obszar obecnego województwa podkarpackiego, nadal nie ma pełnej wiedzy na temat wielu istotnych zagadnień związanych z ratowaniem Żydów. Nie znamy także dokładnej liczby osób, które na omawianym terenie ratowały ludność żydowską od śmierci i prawdopodobnie już nigdy tego wiedzieć nie będziemy. Podobnie jak nie wiemy, ilu Żydów dzięki udzielanej pomocy przeżyło niemiecką okupację.

Historycy wciąż odkrywają nowe przypadki, poznają nazwiska ludzi w różny sposób zaangażowanych w pomoc dla ludności żydowskiej i szczerzyły z tym związane. Przekazy pochodzą obecnie przede wszystkim od krewnych lub potomków należących zazwyczaj do drugiego lub nawet trzeciego już pokolenia. Podstawowym problemem jest brak możliwości zweryfikowania wielu uzyskanych w ten sposób danych. Uczestnicy wydarzeń nie żyją, kontakty, jakie rodziny polskie miały ze stroną żydowską, już dawno zostały zerwane, a wiedza krewnych osób ukrywających jest czasem bardzo ogólna lub wręcz znikoma. Jeżeli nawet Polacy posiadali dokumentację dotyczącą pomocy Żydom (np. oświadczenia uratowanych czy korespondencję z nimi), to ich najbliżsi często nie przykładali do niej żadnego znaczenia i niszczyli ją po śmierci członków swojej ro-

dziny, jako rzeczy zbędne. Bardzo trudno zweryfikować także informacje o osobach represjonowanych za pomoc Żydom. Śledztwa w takich sprawach wszczęte były po wojnie przede wszystkim przez Okręgowe Komisje Badania Zbrodni Hitlerowskich. W przypadku sądownictwa powszechnego informacje na ten temat pojawiały się sporadycznie. Czasem były tylko wzmiankowane przy osądzeniu sprawców zbrodni na Żydach (np. żandarmów czy policjantów granatowych). Specyfika działań sądów, których zadaniem było osądzenie oskarżonych, powodowała, że nie interesowano się szczegółami spraw, jeśli nie dotyczyły bezpośrednio oskarżonych. Stąd też w tym czasie trudno było ustalić wiele istotnych szczegółów, a nawet rzeczywistych przyczyn represji. Luk tych nie da się niestety już wypełnić.

W niniejszym artykule przedstawione zostały wybrane przypadki ratowania Żydów przez Polaków na terenie obecnego województwa podkarpackiego. Ukazują one także trudności, na jakie napotyka historyk pragnący ustalić dane dotyczące pomocy udzielanej ludności żydowskiej przez Polaków.

Warto także wspomnieć o mordzie dokonany na Mikołaju Chanasie. W czasie okupacji mieszkał on w Zagórzku koło Sanoka z dwójką dzieci: Anną i Michałem. Najstarsza córka Maria mieszkała z mężem w Sanoku, a żona Mikołaja wywieziona została na przymusowe roboty. Na terenie Zasławia funkcjonował obóz przejściowy dla ludności żydowskiej z terenu starostwa sanockiego. Zgromadzoną tam ludność żydowską deportowano do obozu zagłady w Bełżcu. Do pracy pozostawiono nielicznych, których Niemcy uznali za zdolnych do pracy. Wśród nich byli: Banka Lew i dwaj bracia Margulies. Cała trójka uciekła z obozu, a schronienia udzielił im Mikołaj Chanas. Polak ukrył ich w piwnicy w stolarni. Po ucieczce Żydom Niemcy zrobili obławę na uciekinierów. Zmusili setki do wybrania grupy mężczyzn, którzy pod groźbą śmierci mieli szukać Żydów. W obławie mieli też uczestni-

czyć policjanci ukraińscy. To właśnie trzech z biorących udział w poszukiwaniach Polaków odkryło kryjówkę. Żydzi podjęli desperacką próbę ucieczki. Nie udało się im. Wszyscy trzej zginęli. Mikołaj Chanas i jego dwoje dzieci zostali aresztowani przez Niemców. Wszyscy mieli być rozstrzelani. Ostatecznie gestapowcy zabili tylko Mikołaja. Dzieci uratował Niemiec, który był znajomym ich ojca. Udało mu się przekonać gestapowców do zmiany decyzji. Zabudowania gospodarce zostały spalone, a Anna i Michał zostali bez środków do życia. Przez wiele lat wiadomo było jedynie, że Mikołaj Chanas został zamordowany za ukrywanie Żydów. O osobie, która doniosła, że w domu Polaka mogą być Żydzi, przez wiele lat panowało milczenie. Tymczasem najstarsza córka Chanasa znała jego nazwisko. Jednak śledztwo prowadzone przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich nie poszło w kierunku takich ustaleń. Nie było to jedyne pytanie, na które należało znaleźć odpowiedź. Ustalenie narodowości Mikołaja także napotykało na trudności. Mieszkał w Zagórzku nie daleko Sanoka. Ten teren miał mieszany skład etniczny (zamieszkiwali go Polacy i Ukraińcy). Na podstawie relacji żyjących członków rodziny można było ostatecznie udowodnić, że Mikołaj Chanas był Polakiem (jego żona miała na imię Paraska, co sugeruje jej ukraińskie pochodzenie) i zapewne to było przyczyną informacji w niektórych źródłach o ukraińskiej narodowości Mikołaja Chanasa, którego nazwisko w dokumentach dodatkowo było błędnie zapisywane (Hanas).

Kolejnym przykładem może być aresztowanie Michała Wassera i jego żony Magdaleny. Małżeństwo to mieszkało w Cisnej (powiat leski) i ukrywało na strychu w swoim domu młodego Żyda Samuela Pechtera. Czekał on na sposobność przekroczenia granicy. Wcześniej poza granice Generalnego Gubernatorstwa udało się zbiec jego dwóm braciom. W kilka tygodni po przybyciu Pechtera do Wasserów Michał i Magdalena zostali aresztowani i wywiezieni do KL Auschwitz-

Birkenau. Prawdopodobnie oboje zginęli w obozie. W domu został ich trzyletni syn Paweł. Zaopiekowała się nim rodzina, która następnie oddała go na wychowanie Polakom w Terce. Dopiero po ukończeniu szkoły, już jako dorosły człowiek, Paweł wrócił do Cisnej i dowiedział się, co stało się z jego rodzicami.

Zasadniczą trudnością w przypadku Wasserów jest ostateczne i niepodważalne potwierdzenie faktu represji za pomoc Żydom. Zdaniem krewnych Magdaleny i Michała, aresztowanie małżeństwa spowodowane było donosem ukraińskiego sąsiada. Są to jednak informacje, które nie sposób obecnie zweryfikować. Brak jest przede wszystkim dokumentacji sądowej. Trudno także uzyskać informacje na ten temat od obecnych mieszkańców Cisnej, ponieważ znaczna ich część to ludność przyjezdna. W okresie okupacji Cisna była wsią o mieszanym składzie etnicznym. Zamieszkiwali ją głównie Polacy i Ukraińcy. Ukraińscy mieszkańcy Cisnej zostali przesiedleni (tylko nieliczni wrócili do rodzinnej miejscowości), polscy bezpośredni świadkowie wydarzeń już nie żyją, a ich rodziny rozproszone są po kraju. Pamięć o aresztowaniu Wasserów za ukrywanie Żyda przetrwała jednak wśród kilku dawnych polskich mieszkańców Cisnej. W dokumentacji po byłym obozie Auschwitz-Birkenau odnotowano jedynie fakt przyjazdu do niego małżeństwa Wasserów w dniu 29 stycznia 1943 r. i śmierci w nim Magdaleny 16 marca 1943 r. Kobieta zmarła więc kilka tygodni po przybyciu do obozu. Będąc wówczas w zaawansowanej ciąży, miała niewielkie szanse na jego przeżycie. O jej mężu nie zachowały się żadne informacje w dokumentach obozowych. Tak skąpe materiały nie pozwalają jednoznacznie potwierdzić przyczyn aresztowania Michała i Magdaleny Wasserów oraz losu Michała w obozie.

Ostatni z wybranych przykładów poświęcony jest pomocy niesionej ludności żydowskiej przez grupę mieszkańców trzech niedaleko od siebie położonych miejscowości - Jodłowej, Lubczy i Przeczycy. Łącznie wojnę miało w nich przeżyć 27 Żydów,

którym nie mniej niż 10 Polaków udzielało stałej pomocy, a kilka osób doraźnej.

Już od czasu utworzenia getta w Jodłowej po żywność do okolicznych mieszkańców przekradały się pojedyncze osoby. Niektóre pozostawały następnie już na stałe u Polaków. Wśród nich była młoda kobieta, którą nazywano Stasią. Udało się jej przetrwać wojnę w ukryciu u Polaków. Po wojnie ochrzciła się, wyszła za mąż i wyjechała do USA. Dzięki pomocy kolejnych dwóch rodzin - Świerczków z Jodłowej, Porębskich z Przeczycy i Jakuba Świętonia z Jodłowej niemiecką okupację przeżyła pięcioosobowa rodzina Pariserów. Także Jakub Schenker przetrwał dzięki pomocy mieszkańców wymienionych wyżej wsi. Swoje życie Polakom zawdzięczał również Hersz Gelb. Razem z Joskiem Lasurem zdołali uciec z miejsca egzekucji Żydów w Przeczycy. Ten pierwszy zwany był przez okolicznych mieszkańców Heszkiem (Herszkiem). Ukrywał się głównie w lesie. Do okolicznych mieszkańców przyszedł po żywność, a zimą nocował u nich w zabudowaniach gospodarczych. O wiele trudniej ustalić, w jaki sposób Lasur przetrwał wojnę. Żyjący jeszcze starsi mieszkańcy wspomnianych miejscowości słabo kojarzą taką osobę. W czasie wojny byli jednak dziećmi i nie mieli pełnej wiedzy o wydarzeniach. W ich relacjach pojawia się nazwisko Ruser lub Raser (prawdopodobnie chodzi o tego samego człowieka, tylko jego nazwisko jest zniekształcone). Miał on ukrywać się w lesie w zbrojnej grupie, która by przetrwać i nie umrzeć z głodu, miała rabować żywność. Te informacje nadal pozostają nieweryfikowane. Nie ma także pewności, czy przeżyli Żydzi, którzy za przyzwoleniem miejscowych księży przez pewien czas ukrywali się w przybudówce znajdującej się przy dzwonnicy kościoła w Jodłowej.

Badania nad ratowaniem Żydów przez Polaków na Rzeszowszczyźnie wciąż trwają i być może uda się jeszcze potwierdzić wiele informacji. Należy jednak liczyć się także z faktem, że niektóre z nich nigdy już nie zostaną do końca wyjaśnione.

Z Tadeuszem Jakubowiczem, przewodniczącym Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie, rozmawia Przemysław Miśkiewicz, Stowarzyszenie Pokolenie.

Twierdzi pan, że z pańskich ust nie padło nigdy określenie antysemityzm, antysemita. Dlaczego?

Musiabym wyrządzić krzywdę szczególnie tym, dzięki którym żyję.

Urodził się pan w 1939 roku, więc praktycznie z pierwszych lat okupacji chyba nic pan nie pamięta?

Doskonale pamiętam, jak po likwidacji getta w marcu 1943 roku szedłem z matką z placu Zgody do obozu w Płaszowie. Mama trzymała w ręku niebieską walizkę - to był nasz cały dobytek. Mnie zaczęły boleć nogi i rozpłakałem się, więc mama wzięła mnie na ręce. Pamiętam, że po drodze zobaczyłem leżącego na ulicy człowieka. Teraz wiem, że najprawdopodobniej już nie żył, zapytałem mamy, co mu jest, a ona odpowiedziała, że się przewrócił. Mama była piękną blondynką o niebieskich oczach, o aryjskiej urodzie - zupełnie nie przypominała Żydówki, dlatego miała łatwość w przechodzeniu na aryjską stronę. Ściągała tylko opaskę z gwiazdą Dawida i praktycznie mogła spokojnie wtopić się w tłum poza obozem. Kiedy nam czegoś brakowało, szła do mecenasa Jaśki - to był wspaniały człowiek. Mieliliśmy u niego zdeponowane pieniądze i kupowała to, co nam było potrzebne, aby przetrwać. Ojciec pracował po drugiej stronie obozu - u Niemca o nazwisku Madricz.

Wiem, że pana ojciec bardzo do brzo mówił o swoim pracodawcy. Jeśli chodzi o Schindlera, to wyrażał się o nim gorzej.

Powiem panu tak: ja już się ze „świętymi” pogubiłem. Miałem „świętego” Marksa, Engelsa, Lenina, a teraz mam „świętego” Schindlera. To prawda, że uratował wielu Żydów, ale miał dzięki temu tanią siłę roboczą. Ja uważam, że było bardzo wielu ludzi, którzy bezinteresownie i ryzykując dużo bardziej, zrobili więcej, by ratować Żydów. Ale to jest moje zdanie.

Był pan kilkuletnim chłopcem, właściwie nie znał pan innego życia, niż bycie w ciągłym zagrożeniu. Co pan zapamiętał z obozu?

Mieszkałem w baraku razem z mamą, byłem jeszcze za mały do baraku dziecięcego. Kiedy wyszło rozporządzenie gubernatora Franka o likwidacji dzieci, stało się jasne, że musimy uciekać. Pamiętam najstraszniejszy dzień w życiu obozu, kiedy zajechały ciężarówki i Niemcy zaczęli wywozić dzieci. Ja nie wiedziałem, o co chodzi, ale cały obóz płą-

Tadeusz Jakubowicz:
Nie słyszałem złego słowa
w związku z tym,
że jestem Żydem



FOT. ARC/GAZETA KRAKOWSKA

Tadeusz Jakubowicz,
uratowany z Holokaustu,
o zagładzie, antysemityzmie
i postawach Polaków

**DZIEKI
NIM ŻYJĘ,
dla mnie to
bohaterowie**

kał. Wciąż pamiętam płacz dzieci i krzyki rodziców. Wtedy chyba zapadła decyzja o ucieczce. Zostałem przemycony pod nieczystościami, które wywoził z obozu Polak, pan Kajdas. Dotarliśmy do domu, w którym mieszkała pani Katarzyna Siwek. Wieczorem udaliśmy się do lasu. Zarówno z nią, jak i z panem Kajdasem utrzymywaliśmy kontakty także po wojnie. To jednak nie było bezpieczne miejsce i po kilku dniach poszliśmy stamtąd w kierunku lasów dobozycznych.

Był rok 1943, a pan miał cztery lata. Co to oznaczało dla takiego chłopca?

Wiedziałem, że jest inne, normalne życie. My ukrywaliśmy się w ziemiankach, w lesie ze wzniesienia widzieliśmy, jak polskie dzieci biegają po polu czy grają w piłkę. Byliśmy ukryci we wsi Kornatka. W pobliżu nas było jeszcze ponad dziesięć osób, ale wszyscy trzymali się w małych grupach, które nie tworzyły, ze względów bezpieczeństwa, jednego skupiska. Całe dnie spędzaliśmy na leżąc tak, żeby nie było nas widać. Dopiero wieczorem wypelzaliśmy, żeby rozprostować trochę kości. Praktycznie cała wieś wiedziała, że się ukrywamy. Proszę sobie wyobrazić, że nawet ksiądz na kazaniu powiedział: „Wiecie, że tu w lasach ukrywają się Żydzi. Trzeba im pomagać, a nie wydawać”. I ci ludzie nam pomagali, bez nich nie mielibyśmy szans na przeżycie. Bieda była na wsi okropna i mama jak jeździła do Krakowa, bo miała aryjskie rysy oraz dokumenty, to kupowała żywność i dzieliłiśmy się nią również z naszymi dobroczyńcami. Pamiętam wielu ludzi, którzy nam pomagali. Dla mnie ci ludzie to są prawdziwi bohaterowie.

Jeżeli potrafię sobie jakoś wyobrazić przebywanie w takich warunkach, kiedy jest ciepło, to zupełnie nie wiem, jak mogliście przeżyć zimę...

Zima 43/44 była wyjątkowo mroźna. Temperatura spadała do minus 30 stopni. I wtedy też pomogli nam dobrać ludzie z najbliższego sąsiedztwa naszej kryjówki. Zabierali nas na noc do siebie. Ja spałem w stajni ze zwierzętami. Pamiętam ciepło bijące od zwierząt, którym nie mogłem się nacieszyć. Mogłem tam głąskać cielaki i króliki. Póki były mrozy, spędzaliśmy u gospodarzy każdą noc. Zawsze ktoś z domowników musiał stać na straży i obserwować okolice, sprawdzając, czy nie jadą Niemcy. Jak dzisiaj słyszę, że ktoś mówi, że Polacy się źle zachowywali, to nie mogę się z tym zgodzić. Oczywiście nie ma społeczności bez wad. Czy to będą Polacy, czy to będą Żydzi, czy Rosjanie. Są Żydzi, którzy nie zasługują na miano Żyda i są Polacy, którzy zachowywali się niegodnie, wskazu-

jąc Żydów Niemcom, mordując, ograbiając. Ale moja rodzina trafiła na wspaniałych ludzi i właśnie im zawdzięczamy ocalenie z zagłady.

Spędziliście w lesie półtora roku i wreszcie wojna się skończyła. Jak pan to pamięta?

Byliśmy w domu u państwa Krupów i przyszedł sowiecki żołnierz. Ojciec siedział na stołku i powiedział pod nosem coś w jidysz. Żołnierz spytał: wy jewriej? Ojciec kiwnął głową, że tak. Na to on odparł: ja toż. To był dla nas prawdziwy dzień wolności. Pamiętam, że mama wydzielała mi jedzenie, a ja chciałem jeść wreszcie do syta. Ale mama wiedziała, że mogę po tak długim niedożywieniu ciężko się rozchorować.

Czy po koszarze wojny i okupacji, ukrywania się i strachu, Polska była dla pana bezpiecznym domem?

Przeżyłem już 79 lat. Chodziłem po wojnie do szkoły z polskimi dziećmi i nigdy przez całe życie nie usłyszałem złego słowa w związku z tym, że jestem Żydem. Czasami sam tak siebie pytam, czy gdyby była taka sytuacja, że milicja czy policja ścigałaby jakiegoś człowieka, który jest prawdopodobnie niewinny, i ten człowiek zapukałby do mnie z prośbą o schronienie, to co bym zrobił? Nie jestem pewny odpowiedzi. Kilkanaście lat temu pojechałem do Stanów Zjednoczonych na spotkanie z żydowskimi emigrantami, którzy w różnych okresach wyjechali z Krakowa. Już przed spotkaniem zewsząd słyszałem głosy o polskim antysemityzmie i antysemitach. Padło stwierdzenie, że w Polsce zginęło najwięcej Żydów. Wiedziałem, że muszę coś powiedzieć. Powiedziałem: czy w Polsce było najwięcej Żydów dlatego, że może było im tak źle? Dlaczego osiedlali się właśnie tutaj? Przecież mogli osiedlać się we Francji, Rumunii, Bułgarii... A jednak osiedlali się w Polsce, przecież jeżeli byłoby im źle, to uciekaliby stąd. Na sali było ponad 200 osób, którym zadałem pytanie, co zrobiliby, gdyby musieli komuś udzielić pomocy, a za to im i ich rodzinom groziłaby śmierć? Zrobiła się totalna cisza, czuć było ogromne napięcie. Żeby je rozładować, powiedziałem: wierzę, że nie wydalibyście. To rozładowało atmosferę. Zaczęły się pytania o Kraków, zobaczyłem, że ich nostalgia jest ogromna.

Od zakończenia wojny minęło ponad 70 lat. Czy dla ówczesnego, kilkuletniego chłopca to już tylko przeszłość?

Nie wiem, czy mieliśmy tyle szczęścia, że spotkaliśmy wspaniałych ludzi. Kiedy tylko mogę, odwiedzam ich groby i palę świeczki. Będę się starał, żeby groby tych, którzy są odznaczani medalami Yad Vashem, nie zostały nigdy „przekopane”. Tak jak jest to w tradycji żydowskiej.

KALENDARIUM WYDARZEŃ

4 stycznia 1943 roku

Żydzi z częstochowskiego getta podejmują zbrojną walkę z Niemcami.

18-22 stycznia 1943 roku

Akcja styczniowa w getcie warszawskim - Żydzi występują przeciw Niemcom z bronią w ręku

5-12 lutego 1943 roku

Niemcy wywożą ludność getta białostockiego. Żydzi stawiają opór.

13-14 marca 1943 roku

Likwidacja getta w Krakowie.

18 marca 1943 roku

Podziemne Kierownictwo Walki Cywilnej ogłosiło, że szmalcownictwo zostaje uznane za „ciężką zbrodnię wobec praw Rzeczypospolitej Polskiej”. Sprawców zamierzano karać śmiercią, egzekwowaną przez egzekutorów Polskiego Państwa Podziemnego.

19 kwietnia

-16 maja 1943 roku

Powstanie w getcie warszawskim. Opór bojowników z ŻOB i ŻZW (ok. 1 tys. - 1,5 tys.), przy pewnym wsparciu AK, trwał około 30 dni.

Czerwiec 1943 roku

Próby zbrojnego oporu podczas akcji likwidacji gett w Częstochowie i Lwowie.

1 sierpnia 1943 roku

Żydzi stawiają opór podczas akcji likwidacji gett w Będzinie i Sosnowcu.

2 sierpnia 1943 roku

W obozie zagłady w Treblince dochodzi do buntów i ucieczki części więźniów.

Październik 1943 roku

„Ewakuacja” Żydów duńskich. Do października 1943 roku Żydzi żyjący na terenach okupowanej Danii nie byli prześladowani dzięki wstawiennictwu autonomicznego rządu lokalnego. Wraz z zastrzeżeniem polityki III Rzeszy, które wynikało z fali strajków, jakie Duńczycy zorganizowali przeciw okupantowi w sierpniu 1943 r. (rząd zdymisjonowano, a króla internowano), i groźbą internowania Żydów w obozach koncentracyjnych, Duńczycy przeprowadzili akcję ewakuacji ok. 8 tys. Żydów poza granice okupowanego kraju (głównie do Szwecji).

14 października 1943 roku

Bunt w obozie zagłady w Sobiborze i ucieczka części więźniów.

Listopad 1943 roku

Początek eksterminacji Żydów włoskich. Dopóki władza spoczywała w rękach Benito Mussoliniego, Żydzi włoscy nie musieli obawiać się o własne życie i mienie. Dopiero po obaleniu jego rządów i przejściu faktycznej władzy przez Niemców, rozpoczęły się masowe łapanki Żydów i wywózki do obozów koncentracyjnych.

3-4 listopada 1943 roku

Akcja „Erntefest” odbyła się

3-4 listopada w obozach na Majdanku, w Poniatowej, w Trawnikach oraz w innych obozach w dystrykcie lubelskim. Wymordowano wówczas przez rozstrzelanie niemal wszystkich więźniów pochodzenia żydowskiego. Łącznie zamordowano ok. 42 tys. osób. Przy życiu pozostawiono kilka tysięcy więźniów żydowskich zatrudnionych na lotniskach w Zamościu, Białej Podlaskiej i Puławach oraz w zakładach Heinkla w Budzynie pod Kraśnikiem.

24 marca 1944 roku

Zabójstwo rodziny Ulmów za pomoc niesioną Żydom

Kwiecień 1944 roku

Początek deportacji Żydów węgierskich do KL Auschwitz. Po zajęciu Węgier przez wojska niemieckie, rozpoczęły się transporty Żydów węgierskich do KL Auschwitz. Ponad 435 tys. Żydów zostaje przewiezionych do obozu i skazanych na natychmiastową zagładę w komorach gazowych.

Sierpień-październik**1944 roku**

Niemcy likwidują getto w Łodzi.

7 października 1944 roku

Bunt więźniów z żydowskiego Sonderkommando w KL Auschwitz. Także w październiku 1944 ma tam miejsce ostatnia masowa egzekucja przy użyciu gazu.

Styczeń 1945 roku

Wobec zbliżania się frontu wschodniego Niemcy rozpoczynają ewakuację więźniów funkcjonujących jeszcze obozów koncentracyjnych (tzw. marsze śmierci). Tysiące więźniów giną z zimna, głodu, wyczerpania oraz z rąk strażników.

17/18 stycznia**1945 roku**

Bunt więźniów obozu w KL Kulmhof. 17/18 stycznia podczas likwidacji KL Kulmhof około 47 Żydów umieszczono w spichlerzu. Stamtąd piątkami ich zabierano i mordowano, strzelając w tył głowy. Część więźniów tuż przed rozstrzelaniem ich zbuntowała się przeciw załodze i zabiła 2 strażników. Dwóm Żydom udało się zbiec. Pozostałych spalono w spichlerzu.

27 stycznia 1945 roku

Armia Czerwona wyzwala KL Auschwitz.

29 kwietnia 1945 roku

Ostatnia akcja gazowania więźniów. Na 9 dni przed końcem II wojny światowej w Europie w KL Mauthausen SS morduje pozostałych jeszcze więźniów. Rozpoczyna się proces pospiesznego tuszowania śladów ludobójstwa.

30 kwietnia 1945 roku

Adolf Hitler popełnia samobójstwo.

8 maja 1945 roku

Kapitulacja III Rzeszy.

Krystyna Krzykawska
Dziennik Zachodni

W Lesie Jerozolimskim na Wzgórzu Herzla, gdzie znajduje się Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem, rosną drzewka upamiętniające Sprawiedliwych wśród Narodów Świata - nie Żydów, którzy ratowali Żydów w czasie Holocaustu, niejednokrotnie ryzykując własne życie i los swoich rodzin. Wśród drzewek posadzonych w Alei Sprawiedliwych najczęściej jest tych poświęconych Polakom - 6706 (według danych Instytutu Yad Vashem). Ale to nie jest „zamknięta” lista, bo wciąż pojawiają się nowe świadectwa ocalałych z Zagłady. Mimo że od tamtych strasznych czasów minęło ponad siedem dekad, historia nadal odkrywa karty życia tych, dla których humanitaryzm, człowieczeństwo, solidarność i więź wspólnotowa były ważniejsze niż strach o życie. To bohaterowie indywidualni oraz organizacje ratujące Żydów. Na Wzgórzu Herzla jest m.in. drzewko posadzone w 1963 r. przez Władysława Bartoszewskiego i Marię Kann w imieniu Rady Pomocy Żydom „Żegota” - jedynej organizacji w okupowanej Europie powołanej w celu ratowania Żydów. Można tam odnaleźć również drzewa ku czci Ireny Sendlerowej, Antoniny i Jana Żabińskich, Aleksandra Zelwerowicza oraz tysięcy innych Polaków.

„Dam im imię wieczyste i niezniszczalne”

Termin „Yad Vashem” oznacza „miejsce i imię” lub „pomnik i imię”. Zaczerpnięty jest z księgi Izajasza (Iz 56, 5), gdzie czytamy: „Dam [im] miejsce w moim domu i w moich murach oraz imię lepsze od synów i córek, dam im imię wieczyste i niezniszczalne”. Sprawiedliwi wśród Narodów Świata otrzymują przywilej uwiecznienia ich nazwisk na Ścianie Honoru w Ogrodzie Sprawiedliwych w Yad Vashem, w Jerozolimie, specjalnie wybity medal z ich nazwiskiem i dyplom uznania. Ustawa o Yad Vashem nadaje Instytutowi prawo do „nadawania honorowego obywatelstwa Państwa Izrael Sprawiedliwym wśród Narodów Świata, a także pośmiertnie obywatelstwa upamiętniającego, w uznaniu dla ich czynów”.

Na rewersie medalu znajduje się inskrypcja po hebrajsku: „Dowód wdzięczności narodu żydowskiego”. Na awersie są ręce chwytające linę ratunkową splecioną z drutu kolczastego. Drut wyrasta znikąd, za to lina ratunkowa oplata kulę ziemską i służy za uchwyt do jej obracania (jako symboliczne wyrażenie idei o dobrych



Yad Vashem, Sala Imion, gdzie przechowywane są dane o ofiarach Holocaustu

Na liście uhonorowanych tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” najczęściej jest Polaków

Kto ratuje JEDNO ZYCIE, ratuje cały świat

uczynkach Ratujących, które sprawiają, że świat się kręci). Dookoła Ziemi biegnie inskrypcja po hebrajsku „Ktokolwiek ratuje jedno życie, ten jakby cały świat ratował”.

Miejsce w zbiorowej pamięci

Instytut założony w 1953 roku na mocy Ustawy o Pamięci, przyjętej przez izraelski parlament Kneset, składa się z Nowego Muzeum Historycznego wraz z Salą Imion, gdzie przechowywane są dane o ofiarach Holocaustu, Izby Pamięci, Ogrodu Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

A także dwóch galerii sztuki oraz synagogi, archiwum i biblioteki, Doliny Zabitych Wspólnot oraz Międzynarodowej Szkoły Nauczania o Holocaustie. Na terenie Yad Vashem jest kilkanaście pomników, m.in. ten poświęcony Januszowi Korczakowi.

Tytuł „Sprawiedliwego wśród Narodów Świata” otrzymało już łącznie 26.513 osób (stan na 1 stycznia 2017). Na liście uhonorowanych można odnaleźć prawie 7 tysięcy Polaków. Liczba ta nie oddaje jednak w pełni skali zjawiska udzielania pomocy Żydom

w okupowanej Polsce, wielu Ratujących wciąż pozostaje nieznanymi. Weryfikację historii utrudniają m.in. powojenne przesiedlenia czy zerwanie polsko-izraelskich kontaktów dyplomatycznych w latach 1967-89. Początkowo tytułem honorowano tylko osoby żyjące, co wiązało się z pominięciem zmarłych w wyniku niemieckich represji za pomaganie ludności żydowskiej. Dzisiaj odznaczenie przyznawane jest także pośmiertnie na wniosek krewnego. Aby Sprawiedliwym oddać miejsce w pamięci.

**MYŚLI I SŁOWA,
KTÓRE TRZEBA PAMIĘTAĆ**

Czego nas, ludzi współczesnych, mogą nauczyć Sprawiedliwi? Odwagi cywilnej, umiejętności przeciwstawiania się zakłamaniu i pomieszaniu pojęć. Dorobek „Żegoty” i Sprawiedliwych jest dorobkiem, który moralisici i socjologowie postrzegają w kategoriach wartości ponadczasowych, ponadludzkich i ponadnarodowych. Płynie z nich siła uwrażliwienia nas wszystkich na cudze nieszczęście. Ludzka solidarność jest bowiem zawsze aktualna...

PROF. WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI

Sartre napisał kiedyś, że piekło to inni. Zapewne miał rację. Jednak ten popularny w latach powojennych francuski intelektualista, filozof - egzystencjalista powinien dodać: rai i szczęście na ziemi to też inni. Mogę to poświadczyc własną egzystencją. Miałem szczęście. We wczesnym dzieciństwie napotkałem wielu ludzi dobrych, szlachetnych i bezinteresownie życzliwych. (...) W latach szkolnych obracałem się głównie wśród sierot wojennych. Refleksja, która nachodziła mnie wtedy, towarzyszy mi po dziś dzień: jakie to szczęście, że dzieci te w czasie wojny trafiły na ludzi przyzwoitych, szlachetnych i odważnych. Imiona Sprawiedliwych są jak drogowskazy lub latarnie morskie. Wyznaczają drogi i potwierdzają, że poszanowanie godności ludzkiej było możliwe nawet w czasach, kiedy życie na ziemi było piekłem...

PROF. ADAM DANIEL ROTFELD

Mam ten przywilej, że wielokrotnie spotykam się ze Sprawiedliwymi. Przy każdym takim spotkaniu uczę się czegoś nowego o tym, jak powinienem przeżyć swoje życie. (...) Sprawiedliwi nienawidzą komunałów i nazywania ich bohaterami. Często powtarzają, że to, co robili, było po prostu normalne. Pozostali normalni w nienormalnych czasach. Nawet to, że świat oszalał, nie dawało im prawa, żeby także oni oszaleli. Żyli tak, jak uważali, że oczekuje tego od nich Bóg. Bez wymówek. Bez „ale” i „jeżeli”. (...) Każdy z nas ma w sobie moc czynienia dobra, moc Tikun Olam, czyli naprawiania świata. Najwspanialszy pomnik, jaki możemy wzniesić, by (...) uhonorować Sprawiedliwych, to jeden akt dobroci skierowany każdego dnia ku drugiemu człowiekowi. Takie czyny poprawiają świat. Jeśli codziennie jesteśmy sprawcami kolejnego aktu dobroci, bierzemy udział w naprawianiu świata i przekształcaniu go w królestwo Boże - takie, jakie Bóg nam ukazał poprzez życie Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Wszystko w naszych rękach.

MICHAEL SCHUDRICH,
OD 2004 NACZELNY RABIN POLSKI

ZEWSTĘPUDO ALBUMU „PRZYWRACANIE PAMIĘCI
POLAKOM RATUJĄCYM ŻYDÓW W CZASIE ZAGŁADY”,
WARSZAWA 2007, 2008, ŁÓDŹ 2009.